

Redakcja: Zawadzka 1. — Admistracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 39-28, 248 i 229.
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od czytelników 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
 Miesięcznie w Łodzi 3 zł, 20 gr, na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Łódź

Rok V, № 188.

Łódź, Sobota 27 lipca 1929 r.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajnie 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne 100 procent drożej.
 Ogłoszenia 2-kolorowe 1 na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Dźwięczą kosi i sierpy...



Dźwięczą kosi, błyszczą sierpy.
 Płylnie pleśń wesoła.
 Gdzie nie sięgniesz gołem okiem
 Żniwa dookoła.

Stukną cypy o klepska
 I miejmy nadzieję,
 Że za dwa lub trzy tygodnie
 Chlebek... podrożeje. Rom.

Litwinom nie podobają się polskie zabawy wojskowe.

Kanonada na pograniczu. Żołnierze KOP-u przepędzili napastników.

Wilno, 27. 7. (Od wł. kor.). Na terenie 21-go baonu Korpusu Ochrony Pogranicza w folwarku Wiloniski położonym o 500 metrów od pogranicza polsko-litewskiego odbywała się zabawa wojskowa w czasie której przygrywała orkiestra.

Muzyce przysłuchiwało się z drugiej strony kordonu około 40 policjantów litewskich z porucznikiem Stabunanskasem. W chwili kiedy orkiestra odegrała polski hymn narodowy wśród policjantów litewskich powstał ruch.

Kilku z nich przekroczyło granicę, wtargnęło na terytorium polskie i zaczęło strzelać z karabinów w kierunku Polaków zebranych obok orkiestry. Inni policjanci podeszli do znajdującego się obok budynku mieszkalnego i wrzucili do wnętrza dwa łzawiące granaty.

Żołnierze KOP-u obecni na zabawie porwali za broń i przepędzili napastników, którzy zaczęli na terytorium litewskim ostrzeliwać się gęsto i

rzucili kilka granatów ręcznych. Kanonada trwała dłuższy czas.

Wyjazd marszałka Piłsudskiego do Sulejówka.

Warszawa, 27. 7. (Od wł. k.) Marszałek Piłsudski opuścił wczoraj Warszawę udając się na 3 dni do Sulejówka gdzie przebywa marszałkówna Piłsudska z córkami.

Nowy attaché wojskowy.

Warszawa, 27. 7. (Od wł. k.) Major dyplomowany Aleksander hrabia Lubiński dotychczas oficer łącznikowy przy przedstawicielach wojskowych akredytowanych w Warszawie został mianowany attaché wojskowym przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Straty po ostatnich burzach wynoszą kilka milionów złotych.

Pioruny zniszczyły 360 zagród na Pomorzu.

Warszawa, 27. 7. (Od wł. k.) W wielu stronach kraju nadchodzą wiadomości o spustoszeniach i zniszczeniach, jakie poczyniły ostatnie gwałtowne burze.

Na Pomorzu w czasie ostatnich nawałnic spłonęło od piorników przeszło 360 zagród w powiatach. Wskutek wichury wyrwane zostały dachy z 700 pleśniaków w tym 300 z samego tylko okręgu bydgoskiego. W innych miejscach na podsta-

nie towarzyszyły asekuracyjnym, ponieważ jednak zaledwie około 40 proc. włości jest ubezpieczonych, ilość poszkodowanych jest znacznie większa.

Straty wynoszą kilka milionów złotych. Od piorunów poniosło śmierć 9 osób, 14 zaś wskutek porażenia jest ciężko porażonych.

Również w Małopolsce Zachodniej ostatnie burze wyrządziły wielkie szkody. We wsi Wiśniewa piorun zabił Marię Koprowską oraz dwoje jej dzieci.

W Czortkowie nastąpiło oberwanie się chmury. W powiecie Kopyczyńce grad zniszczył wielkie obszary pól tytoniowych i kukurydźowych.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89.

W płaceniu 8.87. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Konferencja Brianda z ministrem Zaleskim w Paryżu.

Francja troszczy się o udział Polski w sesji międzynarodowej.

Paryż, 27. 7. (Od wł. k.) — Minister Briand przyjął wczoraj ministra Zaleskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Po naradach odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział ambasadorowie

Chlapowski i Laroche, sekretarz generalny francuskiego M. S. Zew, Berthelot oraz dyrektor sekcji wschodniej Carbin.

Konferencja ministra Zaleskiego z ministrem Briandem

stanowi zakończenie, prowadzonych od kilku tygodni rozmów polsko-francuskich w kwestii udziału Polski w zbliżającej się konferencji międzynarodowej.

Stinnes uwolniony.

Berlin, 27. 7. (Tel. wł. „Echa”) Dziś rano został przez przewodniczącego Arndta ogłoszony wyrok w słynnym procesie przeciwko Stinnesowi o oszustwo w sprawie pożyczek wojennych.

Stinnes, Notmann i Hörg zostali uwolnieni, inni oskarżeni skazani zostali na 4 miesiące więzienia.

Minister Zaleski podczas swego wyjazdu w Bagnole prowadził te rozmowy utrzymując ścisły kontakt z przedstawicielami miarodajnego kraju przez ciągły kursjerów kursujących stale między Warszawą a Bagnolle.

Sowieckie odwracanie uwagi od wewnętrznych kłopotów.



Pomimo potrząsań szabelką i groźnych przemówień dygnitarzy bolszewickich w sferach politycznych od samego początku nie wierzono, by Sowiety odważyły się na rozpoczęcie wojny. W kraju panuje głód, nędra dochodzi do niebywałych rozmiarów, niezadowolenie mas grozi w każdej chwili wybuchem, —

Wszczęcie wojny w takich warunkach byłoby dla oligarchii kremlńskiej samobójstwem. Co innego jednak wojna, a inna rzecz robienie nastrojów wojennych i odwracanie uwagi społeczeństwa od własnych bolączek. To też w Moskwie ciągle odbywają się „samorzutne” demonstracje, mające wykazać zapal-

ność ludności dla obrony władzy sowieckiej. Bolszewicy wykorzystują do tego celu każdą nadającą się sposobność. Na ilustracji widzimy wydalonego dyrektora kolei Wschodnio-Chińskiej, Emczanowa, który po powrocie do Moskwy wygłasza agitacyjne przemówienie do zebranych organizacyj. (h)

Piętnasta rocznica wybuchu wojny światowej.



Piętnaście lat mija od chwili zaczęto mobilizację do wojny światowej. Piętnaście lat — to okres odległy, a jakże już odległy. U góry reprezentanci ministrów centralnych, którzy spowodowali wybuch okrutnej rzezi narodów: 1) kanclerz Rzeszy

Bethmann-Hollweg, 2) General Moltke, szef niemieckiego sztabu generaln., 3) Gen. Hoetzendorf, szef austriackiego sztabu gen., 4) hr. Berchtold, austriacki minister spraw zagran., którego ultimatum do Serbii było formalnym początkiem wojny. 5) H. Tisza, premier, głowa partii wojennej.

U dołu przedstawiciele koalicji: 1) Lord Grey, angielski minister spr. zagran., 2) Poincaré, prezydent Francji, 3) Sazonow, rosyjski minister spr. zagran., 4) wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, naczelny wódz armji rosyjskiej, 5) Nikola Paszcz, premier Serbii. (h)

Wolno, lecz systematycznie polepsza się sytuacja w przemyśle włókienniczym.

Lódź, 27. 7. — Od pewnego czasu daje się zauważyć male odprężenie w przemyśle włókienniczym, w którym dotąd panował wielki zastój. Codziennie niemal słychać, że tu i ówdzie fabryka dostala zamówienia i co zatem idzie po większą ilość dni pracy w tygodniu i przyjmuje zpowrotem zredukowanych niedawno robotników.

Zrodnie z naszą zapowiedzią w dniu wczorajszym ruszyła po raz pierwszy od czasu wojny tkalnica Scheiblera i Grohmana na Wodnym Rynku, przy czym zatrudniono tam stu kilkudziesięciu robotników, z których zredukowanych, którzy przepracowali

Jak się dowiadujemy również zakłady przemysłowe Steinerta mają zamiar powiększyć ilość dni pracy w tygodniu do pięciu oraz wprowadzić drugą zmianę. W ten sposób znaleźliby znów pracę zredukowani niedawno robotnicy. Jak widać sytuacja w przemyśle włókienniczym wolno — lecz systematycznie się polepsza. (x)

największą ilość lat.

W związku z uruchomieniem tkalnicy — przedziałnia Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana na Księżym Młynie, w której dotąd robotnicy pracowali trzy dni w tygodniu, w najbliższym czasie powiększy ilość dni pracy do pięciu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W dniu wczorajszym odbyła się w Rzymie przy udziale tłumy dosięgającego liczbę 80 tys. wiernych pierwsza uroczysta procesja z bazyliki św. Piotra, w której wziął udział osobiście papież. Papież udzielił błogosławieństwa wiernym i o godz. 20 i pół opuścił plac gorąco oklaskiwany przez tłumy zebranych. W uroczystości wzięli udział dyplomaci, wojsko i gwardia papieska.

(—) Premier francuski Poincaré podał się wskutek złego stanu zdrowia do dymisji. Rada gabinetowa wyraziła mu za lotychczasowe pełne poświęcenie kierownictwo podziękowanie.

(—) Wczoraj tramwaj nr. 10 przejechał u zbiegu ulic Zagajnikowej i Rokicińskiej przebiegającego przez jezdnie 19-letniego biuralistę Henryka Nowackiego, zamieszkałego przy ulicy Zagajnikowej 75. Nowacki poniósł śmierć.

(—) Podczas ćwiczeń 31 p. Strz. Kan. na Mani przechodził szosa podczas strzelania ostrymi nabojami 17-letni Włof Brzegowski, zamieszkały przy ulicy Ogródowej 48. Został on śmiertelnie ranny zabłąkaną kulą w brzuch i w agonii odwieziono do szpitala.

(—) W Poznaniu rozpoczął się nadzwyczajny zjazd Hallerczyków.

—X—

Zagadkowy zamach na sekwestrata i jego narzeczoną w Białymstoku. Ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Białystok, 27. 7. (Od wł. k.) Zagadkowego zamachu dokonał wczoraj na sekwestrata miejskiego w Białymstoku Jana Zdrodowskiego. Około godziny 8 min. 30 wieczorem gdy Zdrodowski spacerował w towarzystwie swej narzeczonej Sałacińskiej ulicą Mickiewicza oddano do nich kilka strzałów rewolwerowych. Zdrodowski otrzymał po-

strzał w głowę, Sałacińska kula trafiła

w lewą skroń. Oboje w stanie bardzo ciężkim przewiezieni zostali do szpitala. Przybyli tam sędzia śledczy nie mógł zbadać rannych. Wskutek odniesionych ran oboje stracili mowę. Zdrodowski usiłował napisać kilka słów lecz nie zdołał wykonać tego zamiaru z powodu osłabienia.

SIŁA NABYWCZA WSI POLSKIEJ spadła poniżej swego miernego poziomu. Sprawozdanie Instytutu Badania Konjunktur.

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację w Polsce: W czerwcu recesyjny ruch konjunktury wystąpił wyraźniej niż w miesiącach wiosennych. Przewozy kolejowe zmniejszyły się, a ogólne rozmiary produkcji były w tem miesiącu mniejsze niż w czerwcu 1928 r. Ceny artykułów przemysłowych miały

tendencję zniżkową, która objęła towary, zależne od sytuacji na rynku światowym (surowce włókiennicze, metale niezależne) oraz krajowe artykuły nieskartelizowane (drzewo, przedzie, tkaniny).

Poprawą zaznaczył się przemysł budowlany oraz najśliszj związany z nim mineralny. Natomiast znaczny spadek wykazał przemysł metalowy. Zmniejszyła się wytwórczość metalowego przemysłu przetwórczego jest wynikiem ogólnego ruchu, zmierzającego do ograniczenia inwestycji w gospodarce prywatnej i państwowej do najkonieczniejszych nakładów. Produkcja żelaza i stali nie była w czerwcu zmniejszona. Produkcja stali zlewnej i wytworów walcowniczych znajdowała się na poziomie niższym. Spadek wykazały również zamówienia w syndykacie hut żelaznych. Decydujący wpływ wywarło na nie ograniczenie inwestycji państwowych. Spadek zamówień prywatnych, jest jednak dość łagodny. Przeniesienie w przemyśle włókienniczym oraz w przemyśle garbarskim nie uległo w czerwcu złagodzeniu. Proces dostosowywania się produkcji do rozmiarów zapotrzebowania trwa. W kształtowaniu się siły nabywczej szeroki mas większe zmiany nie zasły. Wzrost płac realnych wobec zniżki kosztów żywności został skompensowany przez

GRAND-KINO PIKANTNA KOMEDJA p. t. **"Don Juan w Pensjonacie"**
Dziś Premjera!
W rolach głównych: Reinhold Schuengel, Helena Steels, Maria Komradek i Inni.

Początek seansów o godz. 5-aj po poł. w soboty, niedziele i święta o g. 12-aj. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta od godz. 12 do 3-aj 1 zł. i 50 gr. Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

Epilog sensacyjnego procesu. Motywy wyroku w sprawie Ulitza.

Z Katowic donoszą: Wczoraj o godzinie 20 minut 30 wśród niebywałego napięcia audytorjum trybunał, sądzący sprawę Ulitza, wszedł po sześciogodzinnych naradach na salę.

Przewodniczący Herlinger zaczął monotonnym głosem odczytywać wyrok, mocą którego Otton Ulitz dyrektor Volskundu uznany został winnym ułatwienia dezercji poborowemu Biału sze przez wystawienie i podpisanie zaświadczenia mającego na celu umożliwienie mu stałego przebywania poza granicami państwa i uzyskania zezwolenia na pobyt w Niemczech, popełnił więc występki przewidziane w par. 82 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Wobec tego trybunał skazał

Ulitz na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem kary na 2 lata. — Poza tem na 20 zł. grzywny i za piątę kosztów postępowania sądowego.

W motywach sąd oparł się na ekspertyzę grafologiczną biegłych Króla i Bischofa, którzy stwierdzili niewątpliwie podobieństwo podpisu Ulitza.

Sąd wziął pod uwagę również

rażące błędy, znajdujące się w inkryminowa-

nem piśmie, wychodzi jednak z założenia, że Ulitz położył podpis na czystopisie, na który rzucił tylko okiem

i n'e miał możności sprawdzenia.

Ponieważ jednak czyn ten popełniony był, zdaniem sądu z miłości do ziomeków

bez cechy zysku,

a zatem z motywów idealnych, poza tem z uwagi na to iż oskarżony nigdy nie był karany sądownie, sąd wyznaczył karę 5 miesięcy więzienia z za-

liczeniem całego aresztu śledczego oraz uznał za stosowne zawiesić wykonanie reszty kary na przeciąg 2 lat.

Ulitz wysłuchał wyroku spokojnie. Jego zastępcy prawni adwokat Bay i Śmiarowski zapowiedzieli natychmiast

wniesienie apelacji.

Zaznaczyć należy, że Ulitz przebywał w areszcie śledczym od 13 marca do połowy czerwca 1929 r.

W dniu jutrzejszym **"ECHO"** ukaze się o g. 6 rano

BEZPOŚREDNIE ROZMOWY CHIN Z SOWIETAMI. Pokojowe załatwienie zatargu na Dalekim Wschodzie.

Londyn, 27. 7. — Według zgodnych doniesień z Szanghaju i Moskwy rozpoczęły się już przedwstępne rozmowy między

przedstawicielami rządu nankińskiego i rządu sowieckim w sprawie pokojowego załatwienia zatargu o kolej wschodnio-chińska.

W sprawie tej rozmawiali poseł chiński w Berlinie z ambasadorem Krestyńskim oraz przedstawiciel rządu nankińskiego z konsulem sowieckim w Charbinie.

Chiny są zdecydowane nie dopuścić do kroków wojennych i są zasadniczo skłonne uznać wspólną kontrolę sowiecko-chińska nad koleją.

Waszyngton, 27. 7. (Tel. wł. „Echa“) Rząd niemiecki wyśtosował do sekretarza stanu Stimsona odpowiedź, w której wyraża swą gotowość pośredniczenia w pokojowym załatwieniu konfliktu sowiecko - chińskiego w myśl amerykańskiego życzenia. Posłowie niemieccy otrzymali odpowiednio instrukcje.

Operacja Poicręgo. Paryż, 27. 7. (Tel. wł. „Echa“) Pojutrze Poincaré podda się operacji prostraty, poczem rozpocznie urlop zdrowotny, który potrwa

trzy miesiące. Nie jest rzeczą wykluczoną, że Poincaré po urlopie powróci do rządów, pomimo obecnego stanowczego postanowienia całkowitego wycofania się z życia politycznego.

Wyplacalność poprawiła się. Suma weksli zaprotestowanych zmniejszyła się w porównaniu z majem o 4.7 proc.

Czerwiec był okresem stopniowego przystosowywania się życia gospodarczego do zmiennej sytuacji na rynku, przystosowywania się przedewszystkiem produkcji do zredukowanej siły nabywczej konsumenta.

Urlop prezesa Izby Skarbowej.

Urlop prezesa Izby Lódź, 27. 7. Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy prezes Izby Skarbowej w Łodzi Towarlicki.

Obowiązki prezesa Izby Skarbowej od dziś pełni nacelnik II wydziału Garnt, który wczoraj wrócił z urlopu. (y)

ZBRODNICZY WYŚCIG SZOFERÓW na szosie Rokicińskiej.

Lódź, 27. 7. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych szosa Rokicińska, pod Lodzią była widownią tragicznego wypadku samochodowego.

Szofer taksówki Juliusz Maderow, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Pieprzowej 11, powracając z podmiejskich letnisk dokąd odwioził kilku łodziaków, zaczął się ścigać z inną taksówką. Oba auta mknęły z szybkością 90 kilometrów na godzinę.

Wyścig ten jednak zakończył się tragicznie; bowiem Maderow najechał idącego szosą 6-letniego Chaskła Gutermana, syna kupca łódzkiego, przebywającego na letnisku w Andrzejowie.

Nieszczęśliwy chłopiec odniósł rany głowy i ogólne obrażenia ciała. Przewieziono go w stanie bardzo ciężkim do szpitala dziecięcego Anny-Marji. Szofera Maderowa zatrzymała policja do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

PRZED REDUKCJĄ TELEFONISTEK. Narady dyrektora telefonów łódzkich w Warszawie.

Lódź, 27. 7. W Warszawie bawi dyrektor telefonów łódzkich p. inż. Ulejski, który w głównym zarządzie PAST-y odbywa konferencję w sprawie redukcji telefonistek. Jak wiadomo związek użyteczności publicznej zaproteutował zasadniczo przeciwko zwalnianiu telefonistek, zaznaczając jednak, że skoro zachodzi potrzeba konieczna redukcji, to telefonistki, które zatrudnione są największą ilość lat, winny być przeniesione

na stacje zamiejską, gdzie automatów jak wiadomo nie będzie.

Dalej poruszona będzie sprawa wynagrodzenia zwolnionych telefonistek. Związek domaga się jako rekompensaty za utratę zajęcia 6-cio miesięcznego wypowiedzenia.

W jakim duchu sprawy te załatwione zostaną — wykaże najbliższa przyszłość i powrót inż. Ulejskiego. (x)

Belka żelazna spadła na ślusarza. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Lódź, 27. 7. — W dniu wczorajszym około godz. 11 wieczorem na Wodnym Rynku została przejechana przez tramwaj około 26-letni mężczyzna niewiadomego nazwiska.

Nieznamy odniósł rany głowy. Zawezwany lekarz miejski go pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy przewiózł ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

W bójkę przy ul. Aleksandryjskiej otrzymał ranę klatki piersiowej 23-letni Alojzy

Marciniak, robotnik, zamieszkały przy ul. Nowaka 6.

Ofiarę bójkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

W podwórzu elektrowni przy ulicy Targowej 1, podczas pracy uderzony został belką żelazną ślusarz

31-letni Józef Matusiak, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 71. Matusiak odniósł rany głowy. Pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

Przed domem przy ul. Brze-

Zuchwała kradzież mieszkaniowa. Platery i garderoba wartości 11 tys. zł. łupem złoczyńców.

Lódź, 27. 7. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałej kradzieży mieszkaniowej w domu przy ulicy Kilińskiego 25, na szkodę niejakiej Marii Adelsztejnowej.

Wyważywszy mianowicie drzwi wejściowe złodzieje wdarli się do mieszkania, po-

rozbiłszy szafy i szuflady, z których skradli garderobę i platery na sumę przeszło 10.000 zł. Kradzież zauważyła dopiero dzisiaj rano p. Adelsztejnowa w chwili powrotu z jednodniowej podróży.

Zawiadomiony o powyższym Urząd Śledczy wszczął natychmiastowe poszukiwania zbiegłych złoczyńców.

kobieta lat około 36. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Radogószcu.

Przed domem przy ul. Aleksandryjskiej 15 o godz. 8 rano zmarła nagle 32-letnia Barbara Chruscielska, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zwłoki zmarłej przewieziono do prosektorjum miejskiego.

—X—

Jeszcze echa straszliwej katastrofy.



Rozrzucone zbiorniki na terenie fabryki tlenu pod Berlinem.

Zgubny nałóg młodości.

Hazard zaprowadził solidnego człowieka do więzienia.

Jednym z najbardziej powa-
żnych obywateli Marsylii był za-
możny kupiec, członek wielu
związków społecznych, biorą-
cych wybitny udział w tamtej-
szym życiu towarzyskim, Ana-
tol Vergogne, 43-letni, ojciec 4
dzieci. A jednak ten właśnie
człowiek, którego życie przez
czterdzieści lat było wzorem ucziwo-
ści i

niezakłócenia moralnej,
stał się obecnie do więzienia,
oplamił swoje nazwisko i ze-
pchnął rodzinę w otchłań hańby
i rozpacz...

Vergogne jako zupełnie mło-
dy człowiek namiętnie i hazard-
owo grał w karty. Ale póź-
niej siłą woli potrafił opanować
się i wykorzystał ten ohydny na-
łóg. Minęło sporo lat. Wów-
czas po wielu latach rozbratu z
kartami, dawna namiętność obu-
dziła się

z niezwykłą siłą.

Vergogne zrazu próbował się
przezwyciężyć, ale potem całko-
wicie poddał się namiętności ha-
zardu. Potrafił jednak ratować
pozoary i grywał gdzieś, w jakimś
stronnym lokalu, w którym go
nie znano.

Z początku karta szła mu
wprawdzie rozmaicie, lecz na-
o- pomyślnie. Później jednak
często odwróciło się od niego
i przemysłowiec stanął nad
przebiegiem ruiny. Wówczas
wpadł na taki pomysł: Udał się
do swego przyjaciela, kasjera
banku, jak to często wieczorem
czynił. Pod jakimś pozorem po-
prosił go, aby mu wyjaśnił me-
chanizm kasy ogniotrwałej gdyż
zamierza kupić sobie taką sa-
mą. A gdy się przekonał, że
kasa jest pełna banknotów, sko-
rzytał z zaufania przyjaciela, i
zabrał jeden z plików bankno-
tów

schować do kieszeni.

Następnie oddał się razem
z kasjerem, aby ten tego wieczoru
nie mógł już stwierdzić kra-
dzieży. Następnego dnia zamie-
nił pieniądze owe, wczesnym
rankiem kasjerowi zwrócił, a
w tymczasem spróbować raz je-
szcze szczęścia.

Podążył do spelunki gry, lecz
wszystko przegrał. Wówczas u-

dał się natychmiast do kasjera
i przerażonemu przyjacielowi
wyznał prawdę. Następnie u-
dał się na policję i sam oddał się
w ręce sprawiedliwości.

— Chciałem odebrać sobie
życie — oświadczył — ale wolałem
aby dzieci moje miały ojca de-
fraudanta niż samobójcę...

— x —

— Chciałem odebrać sobie
życie — oświadczył — ale wolałem
aby dzieci moje miały ojca de-
fraudanta niż samobójcę...

eliminować z życia narodów,
dziwnym musi się wydać, dła-
czego dotychczas żaden z higieni-
stów nie podał do wiadomości
publicznej

— x —

Obłąkany tancerz w loży.

Ostatni eksperyment.

Członkowie słynnego baletu
Dragilewa opowiadają o osobli-
wej scenie, jaka się niedawno
rozegrała w Paryżu.
W programie były „Połowic-
kie tańce”, które od wielu lat
stanowią najświetniejszy punkt

produkcji baletowych Dragile-
wa.
Cafe pokolenia tancerzy wy-
konywały ten numer, starzały
się i ustępowały miejsca
świeżym siłom...
Pewnego dnia zmieniono na-

gle całą obsadę i powierzono wy-
konanie „połowickich tańców”
tym artystom, którzy je odtań-
czali przed 15 laty.
Między innymi objęła znowu
swą rolę Karsawina.
Cały obraz taneczny cofnię-
to niejako

wstecz o 15 lat...
Jaki tego powód?
Oto w jednej z loż teatrów się
dział wówczas najznakomitszy
swego czasu tancerz Niżyński,
który na początku wojny uległ
obłąkaniu.

Wysłiki najświetniejszych psy-
chjatrów paryskich, berlińskich
i wiedeńskich nie zdołały przy-
wrócić mu przytomności umysłu
Dragilew postanowił tedy
spróbować ostatecznego środka
postanowił wskrzesić dla Niżyń-
skiego przeszłość...

„Tańce połowickie” tego
wieczoru wykonywano, jak w
1914 r... Niżyński patrzył, ale
nie widział...
Świat i życie umarły już dla
niego — nazawsze.

DOROTA — niechlujna żebaczka Niezwykła tragedia skąpstwa.

W Paryżu żyje pewna stara
żebaczka, nazwiskiem Dorota
Vallet. Lokatorzy kamienicy,
w której mieszka, donieśli policji,
iż starucha jest

niesłychanie niechlujna
i brakiem poszanowania dla hi-
gieny i czystości zagraża zdrow-
niu sąsiadów.

Gdy policja weszła do mieszkani-
ka owej Vallet, oczom jej
przedstawił się odrażający widok,
a urzędników uderzyła
tak ohydna fala zapachów, że
jeden z nich zemłzał. Mieszka-
nie mimo to-poddano dokład-
nym oględzinom. Przy tej spo-
sobności stwierdzono, że rzeko-
mo żebaczka jest osobą wcale
zamożną. Wśród rupieci znale-
ziono mianowicie 50 tysięcy
franków w gotówce i 7 książ-
czek kasy oszczędności, opie-
wających razem na sumę

23 tysięcy franków.
Rewizji dokonano w nieobe-
cności żebaczki. W międzyczasie
się nadeszła ona, a widząc ma-
jątek swój w rękach policji, wy-
wołała niesłychaną awanturę.
Krzyki jej, podobne do jakichś
nie artykułowanych, zwierzę-
cych ryków, skupiły przed ka-
mienicą istne zbiegowisko. Sta-
ra ta kobieta, odziana w obrzy-
dlawe lachmany, miotająca się
w bezsilnym gniewie przedsta-
wiała obraz odrażający, a zara-
zem budzący współczucie dla
tej niezwykłej tragedji skąp-
stwa.

Stary, a zawsze nowy problem.

Czy walka z pocałunkami może liczyć na powodzenie?

Odpowiedź warszawskiego lekarza na przesadne żądania higienistów.

Nestor popularyzowania wie-
dzy lekarskiej na łamach pism
stołecznych dr. A. Trachtman
zamieścił w ostatnim numerze
„Kultury Ciała” następującą cie-
kawą odpowiedź na przesadne
żądanie higienistów:

Na temat pocałunków wypi-
sano już

tomy całe,
zwłaszcza od czasu, gdy ustal-
one zostały przyczyny rozma-
itych chorób zakaźnych i, co za
tem idzie, sposoby szerzenia się
ich, gdy nauka o zapobieganiu
tym chorobom, czyli higiena, za-
jęła w medycynie stanowisko
przodujące.

Oczywiście, i sprawę poca-
łunków zaczęto również rozwa-
żać z punktu widzenia higieny
i wypowiadano im raz po raz
walkę — może słuszną mało je-
dnak skuteczną; nie dlatego, by
nie uznano w tem rzeczywistości
źródła szerzenia zarazy, ale dla
tego, że pocałunki posiadają tło
tak głęboko w naturę ludzką
wżarte, że, mimo protestu ze
strony higienistów, mimo elabo-
ratów naukowych z tej dziedzi-
ny, mimo wielorakich ostrzeżeń
— wyrwać ich z korzeniem
się nie da.

Jeżeli jednak cała sprawa
pocałunków stanęła na mar-
twym punkcie, jeżeli ten zwy-
czaj światowy — bez względu
na to, kto go wymyślił: mężczy-
zna czy kobieta — nie da się wy-

re nami rządzi, zalecając ostate-
cznie

regulaminu,
jak mianowicie należy składać
pocałunki?

Wiemy, że w Anglii np. ma-
łym dzieciom nakłada się na cze-
peczki, czy kapelusiki przepas-
ki z napisem:

„nie całuj mnie!”

Jest to rzecz zupełnie zrozu-
miała, tu bowiem jedna tylko
strona w zwyczajnie bierze udział
gdy druga nie rozumie tego
zwrotu i zachowuje się biernie.
Pocałunek taki, jako jednostron-
ny, pozbawiony jest celu, jest
zbędny.

Ostatnimi czasy agituje się
szeroko przeciw pocałunkom w
rękę kobiet, będącym oznaką
pewnego szacunku dla tych, któ-

W obyczajach naszych mężczy-
zna przy powitaniu, czy poże-
gnaniu, nigdy nie ma prawa
pierwszy podawać ręki kobiecie
musi czekać, aż ona mu ją poda.
Niełożenie pocałunku, zwsz-
czka na ręku starszej kobiety
przez młodszego mężczyznę,
uważane byłoby za obrażę.

Byłoby bardzo pożądane,
gdyby w sprawie tej zechciały
się wypowiedzieć same kobiety,
oczywiście — nie lekarki. Je-
żeli by panie same zaprotesto-
wały przeciw temu niehigienicz-
nemu zwyczajowi i postanowie-
nie swoje, zdobyte większością
głosów, podały do wiadomości
ogółu, — niewątpliwie nie zna-
lazłby się taki, ktoby wbrew
woli kobiet osmielił się swemi

niehigienicznymi ustami
dotknąć wypięszonej ręki ko-
biecy i złożyć na niej pieczęć
swojej uległości. Nie przesąd-
zając sprawy, pozwolimy sobie
jednak wyrazić wątpliwość, czy
protest taki dla pewnych wzglę-
dów uchwalony zostanie.

A co powiedzieć można o
wszystkich innych pocałunkach
pomiędzy młodzieżą, stanowią-
cych wszak zadatek wzajemne-
go zbliżenia się dwojga płci? —
Bez takiego kontaktu o żadnym
zbliżeniu się nie może być mo-
wy.

Zadne, najbardziej nawet wy-
szukane wyrazy, żadne, najgłę-
bszą poezją tchnące, wyznania
miłości

nie zastąpią pocałunku.
Jeżeli pocałunek taki ma wy-
rażać pewne uczucie, pewną o-
znakę ciepła; bijącego z nasze-
go serca — coż można mu za-
rzucić, jakie prawo może mu się
przeciwstawić, jakie względy
higieniczne mogą go z życia wy-
plenić? Brak pocałunków —
to brak pieśczęt, których nietylko
kobieta, ale i mężczyzna się
domaga, to brak afektu, to
chłód odpychający.

Dlatego próżne są wszelkie
wywody o szkodliwości pocałun-
ku, próżne dociekania higieny
w celu ich unieszkodliwienia.
Póki świat istnieje będzie — że-
adne mężczyzna, żadna kobieta
ich się nie wyrzeknie.



Żywe przeszkody.

W Anglii odbyły się zawody w jeździe konnej podczas któ-
rych żołnierze tworzyli grupy „żywych przeszkód”. (fp)

Rozwód z mężem

który miał szalony apetyt.

Zona pośrednika giełdowego
Nowym Jorku, Donalda L.
Samuela wdrożyła przeciwko
swemu mężowi

kroki rozwodowe.
Skargę umotywowała w o-
gólnym sposobie. Oto mąż jej
wagi obecnie 166 kg, a mimo to
nie znać się niesłychanym ob-
żarstwem. Przed kilku miesi-
cami chciała się już z nim roz-
stać, ale gruby obiecał jej świę-

cić, że będzie zachowywał jak
najskrupulatniej dietę.

Rzeczywiście przez pewien
czas dotrzymywał przyrzecze-
nie. Ale po pewnym czasie do-
wiedziała się pani Samuel, że
jej mąż w domu wprawdzie jada
skromnie, ale za to poza domem
holduje dawnemu obżarstwu.

Rzecz ciekawa, że sąd tę mo-
tywację uznał i rozwodu udzie-
lił.



Sensacyjna powieść łódzka
Dóra Er-Era.

Po zamknięciu składu cało-
dzienny zarobek przenosiła z
kasy do ogniotrwałej kasy.
Józia wiedziała, że podczas
wtworzenia skarbca Cymerowa
nie lubiła, aby ktokolwiek znaj-
dował się w sypialni, to też,
gdy tylko pani podchodziła do
kasy, Józia rzucała choćby naj-
lepszą robotę i zmykała
zempredzej do kuchni.

Raz tylko z ciekawości spoj-
rzała przez dziurkę od klucza i
obaczyla ją grzebiącą z roz-
koszą w stosie banknotów. To,
co zauważyła pozostało dla in-
nych tajemnicą. Zresztą wie-
działa z rozmów państwa przy-
jaciół, że często gadatliwość
kuchnijskich służących sprządza
mieszkania bandytów. Tego
dnia akurat wypadło jej, że mu-
siała zanieść obiad zapracowa-
nej Cymerowej do składu.

Mieścił się w jednej większej
salce i w kilku pokojach.

Gdy Józia dochodziła do tak
zwanego gabinetu doszły jej
uszu urwyki rozmowy. Po-
znała głos swej chlebodawczyni,
lecz drugi męski był jej ob-
cy. Ponieważ Cymerowa nie
lubiała zimnych obiadów Józia
zapukała do drzwi i weszła.
Podczas ustawiania talerzy na
stojącego w pobliżu mężczyz-
nę. Widać było, że nie był kli-
entem, bowiem z szacunkiem
odpowiedział na pytania.

W czasie tej krótkiej obser-
wacji Józia zdażyła stwierdzić,
iż jest to młodzieniec o dość
miłym wyglądzie. Tylko oczu
jego nie mogła dojrzeć, ponie-
waż kryły się stale pod spuszczo-
nymi powiekami. Odcho-

dząc słyszała jak Cymerowa
mówiła do nieznanego:

— A zatem dobrze. Niech
kawaler zgłosi się jutro do pra-
cy. Rekomendacje pana Po-
wickiego i Marszałka wystar-
czą mi w zupełności.

Józia wyszła z gabinetu. Nie
zdażyła jeszcze zrobić kilku
kroków, gdy tuż za nią wy-
szedł ów „Kawaler” jak go na-
zwała Cymerowa.

Przechodząc mimo obrzuł
Józie dziwnym wzrokiem, pod
którego wpływem zrobiło jej
się nieswojo.

Nieznamy zrecznie omijał
roztawione po składzie pianina
i fortepiany i wyszedł na ulicę.
Tegoż jeszcze wieczoru w roz-
mowie z panem, który wszedł
po wodę sodową do kuchni do-
wiedziała się, że pani przyjęła
do warsztatu nowego pracow-
nika — Stanisława Gaducha.

— Nowy pracownik ma się
zgłosić jutro do pracy. Józia
przysłuchiwała jeszcze jedną gęba
do oprzątnięcia, gdyż obiady bę-
dzie jadał w kuchni — poinformo-
wował ją dobroduszny panto-
flarz.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Stasiak zgłosił się nazajutrz
punktualnie o godzinie 8-jej ra-
no. Pod pachą trzymał narzę-
dzia owinięte w gazetę. Gdy
go służąca wpuściła do prz-

pokoju, rozejrział się ciekawie
swemi niebieskimi oczyma a
potem rzekł:

— Niech panienska powie pa-
ni, że przyszedł Stanisław do
pracy.

Józia nie odpowiedziała ani
jednego słowa i obróciwszy się
na pięcie pobiegła do drzwi wo-
dących do jadalni. Nie zdażyła
chwycić za klamkę, drzwi
rozwarły się same i ukazała się
w nich Cymerowa.

— Ach, to już Stanisław przy-
szedł? Bardzo dobrze. Idziemy
na dół do warsztatu.

Zdjęła z kołka pęk kluczy i
pierwsza weszła na schody. Za
nią udał się Stasiak. Wolną pra-
wą rękę miał zaciśniętą w ku-
łak. Nie obserwowany przez
nikogo skrzywił twarz w obles-
nym grymasie. Zdał go z obli-
cza dopiero wtedy, gdy Cyme-
rowa odwróciła się do niego.

— Tu będzie miejsce Sta-
nisława. Po dalsze instrukcje
proszę się zwrócić do majstra
Tuma.

Odeszła do dalszych pokoi
dzwoniąc głośno kluczami, aby
powstrząsać przebiegające tu
i ówdzie myszy.

Stasiak znalazł się sam w
obszernym widnym pokoju.
Pełno tu było rozmaitych ru-
pieci. Przy jednej ze ścian bie-
liły się dwa gotowe jeszcze nie
wypolituowane pianina.

Zdał marynarkę i włożył na
siebie niebieską zwykłą bluzę,
która mu uszyła matka. Sta-
siek zataił przed nią zmianę
miejsca, matka zaś nie miała
zwyzwaju pytać go co robi.

Ledwo zdażył zapiąć guzik,
gdw do warsztatu wszedł tegie-
budowy mężczyzna, niskiego
wzrostu, o czarnych palących
oczach. Był to Tum, którego
znał z widzenia. Zdał go z obli-
czki do kieliszka co stwierdzał
dużo czerwony nos. Zato pod-
czas pracy zawsze był trzeź-
wy. Na nosie tkwiły duże w
rogowej oprawie okulary.

— Dzieńdobry panu majstro-
wi — przywitał go grzecznie
Stasiak.

Tum odwrócił się.

— A pan po co tu przyszedł?
— zagadnął go niskim gardło-
wym głosem.

— Od dziś mam tutaj pracowa-
wać. Czy pani Cymerowa nie
wspominała panu majstrowi o
nowym pracowniku...

— A, tak, tak, mówiła. I to,
nie dalek jak wczoraj — przy-
pomniął sobie Tum.

— Właśnie czekam na pana
majstra, aby mi wyznaczył prace.

— O, tego materiału na skła-
dzie nie brak nigdy. Zaraz ja
dostanię, mój kochany.
To mówiąc Tum poklepał
Staska do ramienia.

Pierwsze lody zostały prze-
lamane. Stasiak rażno wziął
się do obrabiania pianina. Pod-
czas gdy uwiłaj się z zakasa-
nemi rekawami po warsztacie
Tum wodził za nim wzrokiem.
Widocznie podobala mu się ro-
bota nowego pracownika, gdyż
po kilku godzinach kładąc na
siebie marynarkę rzekł:

— Widzę, mój kochany, że
masz już dużą praktykę. Gdzie
przedtem pracowałeś?

— U majstra Powickiego.

— U Powickiego? — powtó-
rzył Tum. Znam go lepiej od
ciebie. Dobry fachowiec i do-
bry człowiek. Jak mu się po-
wodzi?

— Dobrze, panie majstrze —
odpowiedział szybko Stasiak
zadowolony, że Powicki ma ta-
ką wśród znajomych opinię.

— A jak tam córeczka? —
pytał z dalszym ciągu Tum —
Ladna musi być bestyja.

— Stasiak zarumienił się.
Chciał odpowiedzieć, gdy
nagle rozwarły się drzwi od
składu i stanęła w nich Cyme-
rowa. Atmosfera panująca w
warsztacie momentalnie ozie-
biła się. Majster spoważniał a
Stasiak zajął się polerowaniem
boków pianina. Cymerowa
błyskawiczem spojrzaniem o-
bieła obu i zwróciła się do Tu-
ma.

PIRACI PANAMSCY.



THE SAME BEAUTIFUL GIRL



A MAP OF TREASURE



THEY WERE KILLED BY PIRATES



HE TROUBLE YOU FOR THAT M.P. BILLY

Serja emocjonujących zdjęć z filmu p. t. „Piraci panamscy”, który będzie w świecie kina prawdziwym ewenementem ze względu na niezwykle głębokie ujęcie psychologiczne stu-procentowej sensacji.

ŁYSYM BRAK CHOLESTERYNY.

Dziwne to słowo związane jest z młodością.

Między dwudziestym a dwudziestym piątym rokiem znajduje się człowiek w rozkwicie swego życia. Tylko do pewnego stopnia jest rzeczą słuszną jeżeli mówi się o człowieku w dorzniętym wieku: „On jest w sile wieku”. Albowiem już w 25-ym roku życia — choć brzmi to nieprawdopodobnie — rozpoczyna się naturalny

proces starzenia się, powolne, lecz ustawiczne zmniejszanie się sprawności w obrębie procesów życiowych tych trzystu bilionów mikroskopijnych państweczek, zwanych komórkami, a tworzących nasze ciało.

Kiedy nap. zrobiliście przykre odkrycie, że wasz grzebień podczas czesania się pokrył się nadmierną ilością wypadniętych włosów?

Istota procesu starzenia się polega na tem, że szczególnie ważny materiał budowlany komórek,

cholesteryna, który transportowany jest przez krew, osadza się na ścianach naczyń krwionośnych. Jest rzeczą zupełnie jasną, że wskutek tego zaburzenia w transporcie cholesteryny, cierpią inne organy na brak tego niezbędnego materiału budowlanego.

Uwidocznią się to szczególnie wcześniej i wyraźnie na owłosieniu głowy.

Wypadanie włosów, tworzenie się łysiny, siwienie uchodzący od wieków za oznaki poczynającego się starzenia, zanim jeszcze wnikały w sposób naukowy i dokładny w ściśle związki przyczynowe,

łączące te zjawiska. Włosy potrzebują bowiem do życia, podobnie jak sama skóra głowy, obfitego dozwoju cholesteryny, która — w normalnych okolicznościach — zawiera się w dziesięcioprocentowej ilości w tłuszczu gruczołów włosowych.

Jest rzeczą udowodnioną, że owe gruczoły najbardziej obfitują w cholesterynę między 20-ym a 25-tym rokiem, a w następnych latach ubożają one coraz bardziej. Skutkiem tego włosy wypadają coraz bardziej i wytwarza się łupież.

Jak wykazały najnowsze badania uczonych niemieckich i francuskich, zanik cholesteryny powoduje również siwienie włosów.

Owym stanem anormalnym można jednak zapobiec przez sztuczne doprowadzenie cholesteryny do organizmu. W czasach ostatnich przeciwko rozma-

tym schorzeniom włosów używa się preparatu, zawierającego cholesterynę, a zwanego trylsyną.

Pomidory i ogórki JAKO NATURALNE ŚRODKI KOSMETYCZNE.

Walka płci pięknej z nadmiarem słońca.

W okresie letnim występuje prawdziwa plaga w postaci piegów, będących rozpaczą wszystkich pań dbających o swoją urodę.

Napozór zdawaćby się mogło, że zaradzenie tej przykrej dolegliwości jest bardzo proste. Na włosy, z pierwszymi promieniami ciepłego słońca i pierwszymi — niestety — piegami, przesładującymi przeżwaźnie panie o bardzo białej i delikatnej cerze, czytamy wszędzie, we wszystkich dziennikach i czasopiśmiech, liczne ogłoszenia reklamowe, zalecające wody kosmetyczne i

kremy na piegi, a każdy z środków jest „jedynie skutecznym” i usuwa piegi „bezpowrotnie”.

Preparaty te, mające jeden i ten sam podstawowy składnik, mianowicie

retę, mogłyby istotnie, jeśli nie usunąć zupełnie, to w każdym razie wybielić piegi, wzgl. zmniejszyć przykre wrażenie oszpeconej pigmentowemi plamkami twarzy. Jednakże sama treść reklam psują sobie powodzenie, obiecując, że skutek nastąpi „po kilku dniach”, wystarczy „jeden słoik” itp. rzeczy niezgodne z prawdą.

Tymczasem niekiedy brakuje cierpliwości do zuzycia drugiego, a może trzeciego słoika, niekiedy znowu przedwstępne skutki kremu, objawiające się gwałtownym zaczerwienieniem naskórka, poprzedzającym tłuszczem się skóry, przerażają leżące się osoby, które z miejsca przerywają kurację.

Zdarza się także, że dobrowolna pacjentka, pomimo największej cierpliwości przestaje

się leczyć, dlatego, że środek kosmetyczny jest za drogi.

W podobnych wypadkach radzić sobie trzeba w sposób tańszy i prostszy n. p.

sokiem cytrynowym, który wprawdzie nie jest środkiem radykalnym, lecz posiada bardzo dodatnie własności, nie tylko wybielając, lecz i wygładzając skórę. Bardzo skutecznym środkiem jest penszlowanie naskórka jednaprocentowym spirytusem, sublimatowym lub mydlanym. Jest to sposób tani, dobry, lecz wymagający wielkiej ostrożności i umiętności.

Przedewszystkiem trzeba być przygotowaną na dziesięciominutowe przynajmniej odseparowanie się od ludzi, bowiem jest to kuracja metoda tłuszczowania, w ciągu której wygląda się bardzo niepojętnie. Ponadto trzeba umieć zauważyć odpowiedni moment dla przerwania penszlowania, aby jednocześnie z warstwą skóry o niepożądanym zabarwieniu nie zniszczyć delikatnej nowej skóry pod nią, co wywołaćby mogło ranki a w następstwie blizny.

Bardzo dobrym środkiem na zmiekczenie skóry i nadanie jej aksamitnej gładkości jest preparat francuski zwany powszechnie „lait virginal” (dziwacznie mleko). Jest to kosmetyk, który łatwo przygotować można samemu, biorąc pół na pół wody destylowanej i spirytusu z dodatkiem kilku kropel

Pewien angielski trybunał sądowny skazał

na śmierć psa, który ugryzł kilkoro dzieci, napadł trzech mężczyzn i pewnej

kobiecie rozdarł zębami nogę.

Właściciel skazanego na śmierć zwierzęcia, sędziwy Lewis Darlington, płakał gorzko, kiedy usłyszał ten wyrok. Napró-

zno błagał on o złagodzenie wyroku, tłumacząc że pies jego jest najlepszym przyjacielem.

Ten niezwykle bądź co bądź wyrok wskazuje, że zwierzęta podlegają również

wyrokom sądowym.

Historja niewiele nam takich przekazuje wypadków.

W 1138 roku na mocy sądownego wyroku wykonano z zachowaniem wszelkich form egzekucji świni, która w miejscowości Falez zagryzła dziecko.

W 1474 roku magistrat w mieście szwajcarskiem Bazylei skazał na spalenie na stosie koguta, uznanego za czarnoksiężnika i nieważ kogut ten miał rzekomo znieść jajko.

W 1499 roku sąd w Beauvais skazał na śmierć byka, który chwycił młodego chłopca na ramię.

W 1554 roku biskup w Lozannie obłożył

klątwą pijawki, ponieważ zagryzały bezpieczestwu rybaków.

benzolu. Płyn przybierze odcięcia wodnisto-mleczny.

Kosmetyczne, t. j. upiększające znaczenie ogórków

jest każdemu niemal wiadome. Nie koniecznie posilkować się trzeba wodami kremowymi, mydlami ogórkowemi, jakie spotykamy w handlu. Wystarczy zupełnie na noc, po umyciu się, wytrzeć twarz i ręce wewnątrz skórą ogórka, aby po krótkim czasie przekonać się o poprawie cery twarzy i gładkości rąk.

Nie wszyscy wiedzą, że sok pomidorów

również posiada własności kosmetyczne. Po umyciu twarzy wieczorem bardzo ciepłą wodą, aby usunąć z niej wszelkie ślady kurzu, potu, pudru, dobrze jest natrzeć twarz rozkrojonym pomidorem. Lekki kwas tego owocu znakomicie odświeża i wygładza skórę. Rano zmyć wodą letnią.

Sok surowych pomiderek świetnie wpływa na cerę, a surowy sok agrestowy jest doskonałym kosmetykiem na cerę, które w dodatku oczyszczają ze wszelkich plam, jakie zajęcia gospodarskie na palcach zostawić mogą.

Kapiele słoneczne częstokroć wywołują nietylko tak bardzo pożądaną opaleniznę, lecz i oparzeliny od słońca.

Zamiast drogiego olejku migdałowego, który podobne dotknięci szybko leczą i łagodzą.

lecz nie zawsze znajduje się pod ręką, użyć można z równie dobrym skutkiem odwaru ze świętych liści pieruszki.

Wszystkie te naturalne, łatwo dostępne kosmetyki dopomagają do zachowania świeżej i gładkiej skóry, jednego z najważniejszych warunków kobiecej urody.

Wojna o... kostjomy kąpielowe.

Interwencja izby handlowej.

Z węgierskiego miasta Szegedina donoszą, iż wybuchł tam konflikt pomiędzy szeregdyńską izbą handlową, a strażą nadbrzeżną z powodu zakazu noszenia

modnych kostjumów kąpielowych.

Mianowicie straż urzędziła na plaży szereg oblaw, przy czym wiele pań, których kostjomy wydawały się im niezbyt nowoczesnie wydekoltowane i przejryste, usunieto z plaży.

Właściciele sklepów konfekcyjnych uczuli się przez to dotknięci w swoich interesach, ponieważ mnóstwo świeżo wprowadzonych modnych kostju-

mów pozostało im na składach, gdyż żadna z pań nie chciała już ryzykować, aby ją z plaży wyrzucono.

Kupcy wystosowali memoriał do izby handlowej, iż handlowa zwrócić się ze skargą do magistratu w Szegedynie.

Ostatecznie sprawę uregulowano w ten sposób, że odcinano straż nadbrzeżnej przywracania się do kąpielowych kostjumów dam.

Prawo to przysługuje wyłącznie policji, która wszelkie trzymana wskazówki, aby przyswoić stosowała bardzo liberalnie.

W niewoli papierosa...

Dlaczego kobiety palą?

U jednych kobiet potrzeba palenia oparta jest na podstawach podświadomej potrzeby utrzymania na wodzy nerwów, podkopanych walką o byt. Papieros jest bowiem doskonałym sojusznikiem pracy, dając jeżeli nie wolę, to chwilową podniecie i jasność znużonym władzom umysłowym. Inne panie, należące do pałacek, poszły w niewolę papierosa przez prostą fanfaronadę, przez wadliwe pojęcie, że papieros dodaje kobiecie uroku i wdzięku, otacza ją pewnym nimbem wyższości i zaintereso-

wania, a sylwetka niewieście wyłaniająca się z obłoków dymu, staje się doskonałą zarysowaną i nawskroś nowoczesną. Gdyby miały odwagę swego przekonania, że w większości przypadków nie jest dla nich konieczną, nieodwołalną potrzebą, a środkiem, dającym do pewnego celu i celem tym powiedzieć szczerze, jest zazwyczaj męska, któremu chcą albo dorównać, albo zaimponować.

Kolekcja srebra z 18 wieku na licytacji w Paryżu.

Na licytacjach antyków, odbywających się co jakiś czas w Paryżu w znanym „Hotel Drouot” i w „Galerie George Petit” niektóre przedmioty osiągają nie zwykle

wysokie ceny.

Podczas tegorocznego sezonu w maju i czerwcu największym pokupem cieszyły się stare francuskie meble stylowe i także srebra.

Z mebli, pochodzących z zeszytych stuleci sprzedano toaletę w stylu Ludwika XV, a właściciel, zw. la poudreuse, stół, służący do przyborów, niezbędnych w czasach rokoka dla noszących peruki. Osiągnięto zań niebywałą cenę

75 tysięcy szylingów.

Następnie nabyto za 31 tys. szylingów biurko hebanowe, ozdobione bronzami, z czasów Ludwika XIV. Licytacja tego mebla zaczęła się od sumy 13 tysięcy. Dwa fotele „Ludwik XV”, z gobelinem pokrytym woszlą za cenę 5000 szylingów, a

12 krzesel od tego garnituru za 40 tysięcy.

W hotelu Drouot wystawiono na sprzedaż kolekcję sreber z 18 wieku, francuskiej roboty. Ceny, jakie za nie płacono w porównaniu do cen, od których zaczęła się licytacja, świadczą wymownie o popycie a właściwie modzie na te przedmioty.

46 dorosłych wnuków i 36 prawnuków ma wesół staruszek.

W miejscowości Marmontier w Lotaryngji, niedaleko miasta Nancy mieszka 92-letni staruszek. Jest on człowiekiem wesółym, o żywym spojrzeniu, o białej jak śnieg brodzie, jest silnym i zdrowym.

Urodzony w r. 1837 pracował już od 14 roku życia jako robotnik w lasach alzackich. — Wyzwolony na majstru, miał 11

dzieci. Potem mianowano go nadstrzałnikiem leśnym, a doroższy się grosza nabył małą posiadłość, której gospodarstwem do dziś osobiście zarządza, pracując w polu z kosą w ręce, lub z plugiem. Wszystkie jego dzieci ci pożyły się, lub wyszły za mąż. Dziś ma on 46 dorosłych wnuków i 30 prawnuków.

Wódka w wężach gumowych.

Ciekawa obrona adwokata.

Jednym z najbardziej czynnych „butlegerów” w Chicago jest Bill O'Donnell, zwany „Klondyke Bill”. Urządził on się bardzo sprytnie: Oto obok magazynu rzadowej

czystej wódki,

przeznaczonej dla aptek, wynajął przytykający dom, wywiercił pewnej nocy dziury w ścianie łączącej oba budynki, przyprowadził węż gumowe do beczek z wódką i przepompował ją doszczętnie do swoich beczek, które następnie nieznanie, stopniowo wywoził. Kra dzież spostrzeżono po niewłaźcie. Jak obliczono, sprytny Bill ukradł wódki za 200 tysięcy dolarów.

Podczas procesu adwokat bronił go w osobliwy sposób:

zdrowy trunek.

Sąd nie przychylił się do tej obrony i skazał „filantropa” na półtora roku więzienia.

Na wóór Wiedeński.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

pod kierunkiem lekarza specjalisty wykonuje podług odbitki gipsowej: Wkładki na stopę płaska, gorsety ortopedyczne, aparaty ortopedyczne, protezy i t. p.

Obstalniki przyjm.: Gdańska 28 m. 1 od 5-7.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 Lekarski specjalista
ZAWADZKA 1
 czynna od 8 rano do 9 wieczór
 od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobiety
 lekarz
 w niedziele i święta od 9-2
 Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
 Badanie krwi i wydzielnin
 syfilis i tryper.
 Konsultacja z neuropatologiem i urologiem
 Gabinet światło-leczniczy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na roboty brukarskie w Warszawie wydaje się corocznie przeciętnie 4 i pół miliona złotych. W stosunku do kolosalnych potrzeb, na jakie w tej dziedzinie cierpi Warszawa, jest to kropla w morzu. Niedawno sporządzono kosztorys wszystkich potrzebnych robót brukarskich w stolicy. Wynosi on 199.274.750 złotych. Są tam co prawda uwzględnione roboty pilniejsze i mniej pilne, także które trzeba wykonać w przyszłym roku i także, które mogą poczekać. Niemniej jednak sprawa ta przedstawia się bezradziejnie. Przy dotychczasowych środkach na cele brukarskie trzeba czekać na ich zrealizowanie... 44 lata.

Mimo ustawienia większej ilości koszu w śródmieściu i na przedmieściach w pobliżu przystanków tramwajowych, przechodnie w dalszym ciągu rzucają papiery i wszelkie odpadki na jezdnie i chodniki nawet w pobliżu tych koszu.

W Warszawie jest około 350 kuźni, głównie rozmieszczonych na krańcach miasta. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych latach w Warszawie liczba kuźni ogromnie zmniejszy się, coraz mniej jest bowiem koni. Obecnie szereg kuźni przechodzi na warsztaty mechaniczne. Jednak nim to nastąpi musi być zagwarantowane bezpieczeństwo ogniowe kuźni. Dotychczas pod tym względem kuźnie są zaniedbane. Wydział przemysłowy magistratu warszawskiego, mający nadzór nad temi przedsiębiorstwami, przeprowadza obecnie dokładną lustrację kuźni warszawskich, zmuszając właścicieli nieodpowiednich przedsięwzięć do dokonania pewnych zabezpieczających kwestyj.

Prace przygotowawcze do budowy nowego mostu przy ul. Karowej są w pełnym toku, a tempo tych prac nie tylko zostało zwiększone, lecz nawet przyspieszone. Wykonalono już całkowicie studia triangulacyjne, terenowe, hydrograficzne i geologiczne. Plany na pod stawie powyższych studiów będą wykonane w ciągu obecnego sezonu letniego, w tym też terminie ułożone zostaną warunki konkursu na projekt szkieletowy mostu i wiaduktów łącznie z przybliżoną kalkulacją cen, poczem przedstawione zostaną komisji regulacyjnej i

technicznej do ostatecznej aprobacji. Ogłoszenie konkursu nastąpi na jesieni r. b. przyczem pozostawiony będzie kilkumiesięczny okres zimowy dla opracowania szczegółów projektów konkursowych. Zgodnie z programem rozstrzygnięcia konkursu i wypłatą nagród konkursowych nastąpi z wiosną roku przyszłego.

KRATKICZKI.

Śliczne pończoszki — pasja złodzieja. Pechowa wyprawa.

Każdy z was, drodzy czytelnicy, odczuł chyba na własnej skórze, że w życiu każdego nie ma człowieka zdarzają się pechowe okresy czasu, w których nic się nie wie dzie.

W takim pechowym okresie młodzieniec śpiączką poraził pierwszy do mieszkania ukochanej, poślizgnął się, upadł i unurza cały w błocie; kupiec, który szuka zimowe towary „napotka” zimę łagodną, bez mrozu. — Słowem pech jest rzeczą straszną i niedającą się odmienić, zresztą mogą zatruci życie najbardziej spokojnemu człowiekowi.

Pechowaty dzień zaczyna się od rana. Już po wstaniu z łóżka dowiadujemy się, że gazety nie możemy czytać, bo służąca na ulicy upuściła ją i cała jest zabłocona, w biurze czekają nas spore nieprzyjemności, obiad jest przypalony, w kinie nagle zepsuło się światło, w nocy stróż przez godzinę nie otwiera bramy, „bo myślał, że to ten z oficyjny, co to nigdy nie płaci za otwarcie” i dopiero następnego dnia wszystko wraca do normalnych form i zapominamy o pechowym okresie aż do powtórnego jego nadejścia.

Szczególnie zawód złodziejski przywiązuje wielką wagę do „dobrego” czy „złego” dnia. Zły dzień np. u każdego niemal „klawisz” odgrywa w życiu jego tak poważną rolę, że najmniejsza „przeestroga”, chociażby zapomnienie koniecznej rzeczy, po którą musi zawrócić z drogi na wyprawę uważana jest za pewnik niepowodzenia.

PECH EDZIA.

Edward Walczak, liczący

Odcięta pięta.

Wypadek pasażera „na gapę”.

Z Katowic donoszą:

Podróżny pociągu emigracyjnego nr. 1145, 26-letni Gałazka ułokował się na dachu wagonu. Kiedy pociąg był w biegu między stacjami Bieruń Nowy — Chełm Wielki, Gałazka spadł z dachu między wagonami...

Koła pociągu oderwały mu prawą nogę poniżej kolana i odcięły piętę u lewej nogi. Poza

tem nieszczęśliwy doznał ciężkich obrażeń na całym ciele.

Ktoś z podróżnych, zauważywszy na torze skrwawioną ofiarę nieszczęśliwego wypadku, spowodował zatrzymanie pociągu. Pospieszono mu z pomocą i wkrótce znalazł się on pod opieką lekarską w szpitalu myśliwickim, gdzie walczy ze śmiercią.

—X—

Winko po kąpieli.

Wesoła przygoda w winiarni.

Z Bydgoszczy donoszą:

Pan Wilhelm Br. jest wielkim amatorem rzecznej kąpieli, której letnią porą używa prawie codziennie. Aby jednak uniknąć subiekcji z rozbiorem i ubieraniem się, miał zwyczaj że od razu w domu ubierał się w strój kąpielowy.

Na który nakładał długi płaszcz i tak udawał się do kąpieli, po której czerstwy i zdrowy, powracał do domu. Fatum jednak chciało, że dnia 25 b. m. wracając, jak zwykle, z kąpieli do domu spotkał swych przyjaciół, którzy zaprosili go tylko na krótką chwilę do pewnej winiarni na szklaneczkę wina. No, szkła nieczka wina po kąpieli nie zaszkodzi, a nawet dobrze zrobi, więc p. B. dał się namówić na „małą chwilkę”.

W wesołym, młodem towarzystwie, przy powtarzających się kolejkach, czas szybko mijął tak, że „mała chwila” zamieniła się w godzinę.

Wieczorem do winiarni zaczęli się schodzić goście i zapelnili lokal; przybyło bardzo dużo osób, zwłaszcza pań, a to warzyństwo naszych młodych przyjaciół, opowiadając sobie wesołe anegdotki, przepiętane kolejką, zabawiało się w najłepsze.

Zołądek ludzki nie jest kadzią do wina, aby można wpaść bez złych skutków to też młodym, którzy przebrali trochę miary, zaczęło się już kurzyć z czuym.

Dość od 5 pp. **KONCERT POPULARNY** pod dyr. R. Teiga. **WYSTĘPY ARTYSTÓW** Kabareta „Montefel”, LUCY FOREL, wykona także charakt. DUET TANECZNY wyk. taniec rosyjskie i szaradza. MARJUSZ KONDRACKI — humorysta. Jutro o godz. 11-ej **PORANEK.**

Kąpiecie się ostrożniej.

Nurty Wisły pochłaniają nieuwważnych.

Wczoraj utonął podczas kąpienia się w Wisłę szeregowiec 8 p. strzelców konnych Fr. Koldziejski. Ciało nieszczęśliwego młodzieńca znaleziono i wydobyto następnego dnia. Przyczyną tragicznego wypadku była lekkomyślność.

Ś. p. Koldziejski wypłynął mimo wyraźnego zakazu na bieżącą wodę Wisły, gdzie dostawczy się w wir, utonął, zanim zdążyło go pospieszyć mu z pomocą.

Również utonął w Wisłę podczas kąpienia zatrudniony u rolnika Gerharda Barila w Rosgar tach, 24 lat liczący, Maksymilian Makowski. Towarzyszący mu młodzi ludzie Ign. Kudryń i Wacław Kawiorek ostrzegli Makowskiego przed wypływaniem na bieżącą wodę, do czego M. jednakże nie zastosował się, a oddalwszy się zbytnio od brzoju dostał się w wir i utonął. Ciało ś. p. Makowskiego dotąd nie znaleziono.

W Karsinie byłby utonął w jeziorze syn mularza 16-letni Słomona, gdyby nie pomoc młodzieńca A. Labona, który z nara-

żeniem własnego życia tonącego wyratował.

W tym samym dniu o mało nie utonął również dwie dziewczyny.

Wczoraj po południu w Teze wie utonął w Wisłę 18-letni Franciszek Szczypior, uczeń piekarski, syn listonosza. Szczypior wszedł do wody w dozwolonym do kąpienia miejscu, ale wskutek wczorajszego gwałtownego przyboru wody natrafił widocznie na głębsze miejsce, może też chwycił go kurec, dość, że zniknął pod wodą i więcej nie wypłynął. Zwłok tragicznie zmarłego dotąd nie wylowiono.

PRZYJEZDZA panna inteligentna, przystojna, średnio zamożna, poszukuje pana w celu matrymonialnym; inteligentnego, solidnego, przystojnego, obywatelnego, szlachetnego charakteru od lat 30 do 40. Ofiarę nieanonimowe proszę nadsyłać do „Kurierza Łódzkiego” pod: „Blondynka”.

Dwaj cyklisci zmiadzeni przez samochód.

Kawalerska jazda pijanego szofera.

Z Rypina donoszą:

Wczoraj nad Rypinem na azosie gdańskiej zdarzyła się straszna

katastrofa autobusowa.

Szosa jechała, zjeżdżając z góry autobus pasażerski Izaaka Miodowa z 9 pasażerami. Za nim wśląd na rowerze jechał Władysław Tryniszewski wraz z synkiem Franciszkiem.

Podczas zjeżdżania, rower-

zystę i autobus począł doganiać samochód ciężarowy, jadący z Rypina i prowadzony przez właściciela Wincentego Karpińskiego, jadąc bardzo szybko wpadł na rowerzystów, których całą siłą przycisnął do autobusu, a następnie wjechał na autobus.

Skutki zderzenia były okropne. Rowerzysta Tryniszewski wraz z synkiem zostali

niemal zmiadzeni.

W autobusie mocno uszkodzonym, ucierpiał najbardziej jeden z pasażerów, Stanisław Biernacki z Rypina.

Reszta pasażerów odniosła również dość poważne obrażenia.

Bardzo ciężko rannych Tryniszewskich, ojca i syna, odwieziono do szpitala w Rypinie.

Sprawca katastrofy, Karpiński wyszedł z opresji dość szczęśliwie, jest tylko lekko poraniony. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za szybką jazdę w stanie nietrzeźwym.

LOUIS LEON - MARTIN.

Ostatnie spojrzenie skazańca.

Każdego czwartku wieczorem Gina Tyldes przyjmowała poufne kółko znajomych. Wstęp życia Giny i jej debiut na scenie nie odbyły się bez rozgłosu; obecnie jednak już dawno wycofała się z desek scenicznych i wiodła życie poufne i samotne.

Wzrostła się Gina Tyldes czas jakiś było przedmiotem uwagi Paryża, jak ongi ekscentryczne jej wybryki, które mi zapelniała rubrykę kroniki dziennikarskiej. Wkrótce jednak ułożyły się wzburzone fale rozgłosu i Gina Tyldes wreszcie zasnęła dobrodziejstwa spokoju, którego pragnęła.

Czwartkowe zebrania miały charakter spokojny, poświęcony gawędom szczerym, przyjacielskim, w które Gina wniosła wdzięk bez zalotności uprzejmość gościnnej pani domu i humor, który czarował

wszystkich.

Pewnego czwartku jednakże, Gina okazywała wielkie zdenerwowanie. Zaproszona do zagrania na fortepianie — posiadała wielki talent muzyczny — odpowiedziała sucho: „nie!”, a ponieważ protestowaliśmy wszyscy, rzekła nam o cesowo:

— Wolno mi chyba robić co mi się podoba!

Zamilkliśmy wobec tego i wczoraj ciągnął się dalej, przykry i zarazem pozbawiony treści. Śledziłem zachowanie Giny. Siedząc przy kominku, milczała uprzejmie. Była bardzo piękna; mając już lat czterdzieści, pięknością ducha raczej niż prawidłowością rysów. Żadna zmarszczka nie skaziła jeszcze gładkości jej oblicza. Kilkakrotnie w ciągu wieczora oczy jej spotykały się z moim wejrzeniem.

Powstałszy wszyscy razem, żegnając się.

— Niech pan zostanie, — rzuciła mi.

Usłuchałem, a gdy wszyscy wyszli, zapytała szorstko:

— Dlaczego przyglądał mi

się pan tak badawczo przed chwilą?

— Nie wiem... Zawsze interesuje się pania... A prócz tego jest pan dziś zupełnie inna niż zwykle.

Zaczerwiła się, opuściła głowę, a potem rzekła, zatapiając wzrok w moich oczach:

— Nie zastanawiał się pan nigdy nad tem, co ludzie przeważnie mówią, „nawróceniem się”?

Złocił zmieszaniem się ja.

— Ależ pan!... Gino...

Nie patrzyła już na mnie. Oczy jej odbiegły w dół. Błady uśmiech przesunął się po jej wargach, ciężar wspomnień raptownie zerwał tamy, i zwróciła mi się:

— Ach! mój przyjacielu, ko bieta, która masz przed sobą, nie zawsze była tą Gino, którą znasz. Cóżby się było stało z mną, gdybym się nie zmieniła?...

— Pewnego wieczora — jest to wspomnienie, które zachowuję niki żyć będę — jeden z moich przyjaciół, siedział śledczy w porze obiadowej chciał

zobaczyć się z mną. Przyjeżdżam go.

— Niech pani jedźcie ze mną — rzekł — jutro odbędzie się stracony mordercy w Mch. Wiem o tem z ministerstwa. Będzie to niezwykle wrażenie dla pani, co? Zabieram panią. Auto moje czeka.

— Dla czego się zgodziłam. Z fanfaronady, z niezdrowej ciekawości? Dość, że dałam się namówić.

— Mój przyjacielu, szczegóły tej nocy przed bramą więzienną są dla mnie tak pamiętne, jak gdybym je dziś przeżywała. Widzę jeszcze przed sobą uliczkę, łączącą mały plac z domem karnym, czuje, jak mży drobny, lodowaty deszczyk, śledzę za ustawianiem rusztowania, słyszę uderzenia młota, o których myślało się mimowolnie: „Słyszysz je z pewnością!” A potem gwar zmieszany, jednolite uderzenie kołobroni o bruk, niejasny odgłos rozmów ciżby ludzkiej, zebraanej w oddali...

— Wewnątrz kordonu wojsk przedstawiciele urzędowi wśród których się znalazłam,

opodal grupa oficerów w towarzystwie kobiet, z których jedna krzyknęła głośno. Czło wiek ten zabił, był morderca, lecz w tem jednym mgnieniu była w nim dumna wyniosłość, a hańba, wszystka hańba przeszła na nas. Miał słusność. Byłam niegodziwa, popełniałam czyn haniebny, chcąc uczy nić sobie widowisko z jego kaźni.

— Poczulałam, że się zapadam... Ktoś podtrzymał mnie. I to wszystko... Nie wiem, co było dalej...

Gina przerwała. Znałam historię jej choroby, zapalenia mózgu, z którego uratowano ją z trudnością...

Gina mówiła znowu: — Było to 4 lipca... Dział jest rocznica tego strasznego zdarzenia... Od tej chwili stałam się, czem jestem obecnie... Mówią, że jest nawróciła... Oto moje zwierzenie. Od czego zależy w tem życiu?...

— Byłbym nie było w moim życiu tej chwili haniebnej, kto wie czy nie byłabym sama upadła w bezdenną przepaść najworszej hańby!

Thum. L. M.

DWAJ POLICJANCI ZAMORDOWALI CZŁOWIEKA.

Zbrodnia wykryta po 7 latach.

Z Katowic donoszą: W roku 1922 znaleziono w rowie przydrożnym koło Kostuch w pow. Pszczyńskim zwłoki nieznanego żyda.

Przez siedm lat tajemnica mordu nie została odsłonią. Dopiero w ub. tygodniu dziwnym zbiegiem okoliczności jeden z wtajemniczonych zdradził nazwiska morderców, którzy dokonawszy morderstwa, odebrali trupowi 28.000 dolarów.

Morderców w ciągu 7 lat nie udało wysłedzić.

W ub. tygodniu niejaki Chwałek z Podlesia, reemigrant z Francji, bawiąc na zabawie w Kostuchnej w lokalu Christa w niewyjaśniony sposób wmiszany został do bójki, wskutek czego policja musiała interwenjować. Chwałek, zobaczywszy po policję, usiłował usunąć się z miejsca bójki, czemu jednak przeszkodził komendant posterunku osobiście, ze względu na to, że st. post. Dorda nie miał zamiaru przystąpić do aresztowania.

Na posterunku policji po spisaniu protokołu, podobno chciało się nad Chwałkiem znęcać, wobec czego Chwałek, broniąc się, wołał:

— Mordercom nie dam się bić!

— wskazując na st. post. Dorde.

Wypytany Chwałek zeznał, że st. post. Dorda wraz z b. kom. posterunku st. przod. Wiśniewskim w r. 1922 zamordował i obrabował pod Kostuchną żyda, którego tożsamość nie udało stwierdzić.

Jak nas informują, obecny kom. posterunku p. Kirsznioł zawiadomił o tem telefonicznie Główną Komendę Policji i spisał z Chwałkiem protokół, w którym Chwałek zeznał m. in., że zbierając feralnego dnia grzyby w lesie, był przypadkowym świadkiem zamordowania i obrabowania żyda w lesie pod Kostuchną przez b. kom. Wiśniewskiego i st. post. Dorde.

Dalej zeznał Chwałek, że mordercy zawlekli trupa do rowu, gdzie znaleziono go dopiero po 14 dniach.

Od Chwałka mordercy rzekomo wymusili przysięgę, że będzie milczał i wręczywszy mu 7000 dolarów zmusili do wyjazdu do Francji.

Jak nas w końcu informują, Dorda, który zamierzał popełnić samobójstwo, został natychmiast aresztowany, a prócz tego zerwano z jego mundur dysfunkcyjnie.

Co do przod. Wiśniewskiego niewiadomo, czy już został aresztowany, gdyż od dłuższego już czasu pełni służbę w brygadzie lotnej.

Należy oczekiwać oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości, albowiem niewiadomo, czy Chwałek nie obciążał celowo w zamiarze wywarcia zemsty osobi-

bistej obydwu urzędnikom. W każdym razie wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła całą okolicę, wywołując zrozumiałe zainteresowanie.

Zawody, które zrobiły... zawód.

ADOLF MENJOU BYŁ INŻYNIEREM

zanim wstąpił do filmu.

Istnieje cały szereg rodzin, z których od szeregu generacji rekrutują się aktorzy teatralni. Ki-

no jednak jest sztuka jeszcze zbyt młoda, aby posiadać podobne tradycje. Coprawda wielu z pośród artystów filmowych rekrutuje się ze sceny i nie uprawiało przedtem żadnych innych zawodów, mimo to jednak

większość przed rozpoczęciem kariery artystycznej uprawiała bardzo różne i

prozaiczne zawody.

Adolphe Menjou był inżynierem, zanim zaciągnął się do szeregu braci filmowej. Rudowłosa gwiazda Paramountu, Clara Bow, pracowała po ukończeniu szkoły, jako sekretarka lekarza, aż do chwili, gdy wygrana konkursu piękności przyniosła jej engagement i sławę.

Przeszłość Neila Hamiltona acz krótka jest jednak bardzo bogata. Pracował on w fabryce broni i śrub, był subjektem w składzie żelaza, agentem giełdowym, agentem ogłoszeniowym, kupcem w branży cygar, a wreszcie urzędnikiem w fabryce samochodów Forda w Detroit. Piękna Evelyn Brent zdążyła niedługo

egzamin na nauczycielkę i uczyła male dzweczynki trudniejszego ABC. Było to trudniejsze dla nauczycielki, niż dla ucznia Gary Cooper przybył do Hollywood jako rysownik ogłoszeń. Również i Mary Brian była początkowo malarką.

Charles Roges przygotowywał się do kariery dziennikarza, studiował na uniwersytecie w Kansas i zarabiał na życie podczas wakacji, jako grzejek w zespole jazzbandowym. Zwykłymi urzędnikami byli Richard Dix, Fredric March i William Powell. Esther Ralston należała, jako dziecko, do zespołu akrobatycznego, następnie zaś, jako młoda dziewczyna, pracowała, jako pakierka, w jednym z wielkich domów towarowych w Los Angeles. James Hall od małego zaprawiał się do kariery artystycznej, już jako mały chłopiec bowiem... sprzedawał

programy w teatrze.

Mając lat trzynaście uciekł z domu i wówczas rozpoczął swą karierę aktora. Po raz pierwszy występował jako żebrak.

"Girlsami" były Ruth Chatterton, Doris Hill i Nancy Carroll. Maurice Chevallier zaś próbował bez skutku zostać cieślą, malarzem, fabrykantem i handlarzem dziełami sztuki aż do chwili gdy wstąpił na scenę, zdobywając za jednym zamachem serca całego Paryża. — Chevallier był do niedawna gwiazdą paryskiego "Casino de Paris" ostatnio zaś zaangażowana został przez Paramount do nagrania szeregu filmów dźwiękowych.

St.

Odrodzona idea dziecięcego samorządu.

Pierwszy twórca harcerstwa.

Stulecie skautingu.

Przeświadczenie, jakoby generał Robert Baden Powell był twórcą skautyzmu tak dalece się utarło i rozpowszechniło, że zuchwałym zamachem na brytyjskość tego najszlachetniejszego i niewątpliwie najpożyteczniejszego ze sportów wydał się musi

samo postawienie takiego pytania. A jednak, jak wykazały najświeższe w tym kierunku badania, nadwyszostko autografia Berangera, ojczyzną skautyzmu jest nie Anglia,

ieno Francja, albowiem pierwszym boy-scout'em był sam właśnie francuski wielki piosenkarz Beranger.

Urodzony w 1780, był Beranger w dobie wybuchu Wielkiej Rewolucji kilkunastoletnim chłopcem. Rodzice jego rozwiedli się, pozostawili go na opiece ciotki, utrzymującej małą gospodę w miasteczku Penne Biedna kobieta nie miała środków na posyłanie go do szkół, wyrobiła więc dwunastoletniemu chłopcu miejsce gońca

u wyższego sędziego, który okazał się reformatorem pedagogicznym. Sądownik ten, nazwiskiem Ballue de Bellenglise, przejęty wychowawczymi idealami Rousseau'a, postanowił przeprowadzić je w praktyce i w tym celu zakładał bezpłatne szkoły,

prowadzone pod hasłem zasad twórcy „Emila”. Zadaniem jego zupełnie nowym w ówczesnej Francji było wychować „ludzi”, a nie nadziewać tylko głowy uczniów wiadomościami, co wydawało się w owym czasie jedynym celem kształcenia młodzieży. Wychowankowie jego szkół musieli

sami pilnować porządku w swoim kole, obierać też musieli własnych swoich sędziów do rozstrzygnięcia wszelkich spornych pomiędzy nimi spraw, własna policja do pilnowania praworządności, przy czym zarówno sędziowie jak „policja” posiadała władzę wykonawczą, odpowiadającą stosowanemu środkami zgromadzeniem dziecięcym, których członkowie mieli nie więcej niż po kilkanaście lat.

Wychowawcy szkół zaczęto Bellenglise'a poszli jednak

Pogoń za rekordami.



'Amerykański pilot Dale Jack son pobit rekord światowy w locie bez lądowania, ustanowiony w ubiegłym tygodniu (248 godzin) utrzymując się przez 260 godzin (11 dni) w powietrzu. (w

dalej jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

bawiac się w żołnierzy mimo że nie byli uzbrojeni, śpiewali pieśni chóralnie i odbywały własne swoje zgromadzenia publiczne, przyczem na

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

zbyt jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę

Zbrodniczy strzał

na wiejskiej zabawie.

Młody człowiek z przestrzeloną głową.

Z Łomży donoszą:

Pomiędzy dwoma mieszkańcami wsi Podgórze w pow. łomżyńskim, 22-letnim Bronisławem Ostaszewskim, a 28-letnim Wincentym Kozłowskim, oddawna już stosunki układały się jak najgorzej.

Co było przyczyną antagonizmów — dokładnie niewiadomo, gdyż obaj przeciwnicy milczeli zawzięcie, wszelkie zaś pytania

zbywali wymijająco.

Powszechnie jednak uważano, iż przyczyną zatargów była dziewczyna, znana piękność wioskowa Maria C., do której obaj zalecali się ognieście. Zatargi między Ostaszewskim a Kozłowskim, początkowo mało widoczne, z czasem przybrały na sile i zaostrzyły się tak dalece, iż jakiegoś tragicznego rozwiązania było tylko kwestią czasu. Jakoż istotnie dramatyczne rozwiązanie nastąpiło w dniach ostatnich. Na zabawie we wsi Podgórze znaleźli się obaj antagoniści oraz wspomniana wyżej Maria C.

Początkowo nie wróżyło

krwawego zakończenia zabawy w miarę jednak wychyłanych kłeliszków, obaj przeciwnicy zaczęli spojrzeć na siebie coraz bardziej z podębą.

Wreszcie wybuchła gwałtowna kłótnia

o jakas drobnotkę, która normalnie nie mogłaby wywołać tak namiętłego sporu.

W czasie awantury Kozłowski, zdenerwowany do najwyższego stopnia, wy dobył błyskawicznym ruchem rewolwer i nim ktoś z obecnych zdołał się zorientować,

strzelił do Ostaszewskiego.

Kula trafiła nieszczęśliwego w czoło, który zginął na miejscu.

Zabójcę aresztowano.

Policja prowadząc dochodzenie wpadła na trop trzech przycięciół Kozłowskiego, którzy przyczynili się w znacznym stopniu do pogłębienia różnic między nim a Ostaszewskim i podżęgał Kozłowskiego do zbrodni.

Więsników tych: Czesława Piątka, Józefa Habera i St. Milewskiego aresztowano.

W Warszawie donoszą:

W czasie wczorajszej wielkiej nawałnicy, szalejącej zgorą przez półtorej godziny nad letniskiem Urle, piorun

uderzył w stodołę

Szyszków. Ogień rozszerzał się tak gwałtownie, iż akcja ratunkowa ze strony przebywających tam letników nie zdołała powstrzymać szalejącego żywiołu.

Pastwą płomieni stało się sześć stodoł

w przeważnej części napełnionych sianem.

Ponadto spaliły się sprzęty domowe wieśniaków, którzy, wynajmawszy na okres lata swe chaty letnikom, sami zamieszkali w stodołach.

Straty ogólne wynoszą około 60 tysięcy złotych.

Dr. HELLER

UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89.

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. i 4 - 8 wiecz. w niedz. 11 - 2 po poł. Panie 4 - 5 dla niezamoż. CENY LECZNIC

Sześć stodoł spłonęło od pioruna w Urłach.

Ponadto spaliły się sprzęty domowe wieśniaków, którzy, wynajmawszy na okres lata swe chaty letnikom, sami zamieszkali w stodołach.

Straty ogólne wynoszą około 60 tysięcy złotych.

Dr. HELLER

UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89.

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. i 4 - 8 wiecz. w niedz. 11 - 2 po poł. Panie 4 - 5 dla niezamoż. CENY LECZNIC

W Warszawie donoszą:

W czasie wczorajszej wielkiej nawałnicy, szalejącej zgorą przez półtorej godziny nad letniskiem Urle, piorun

uderzył w stodołę

Szyszków. Ogień rozszerzał się tak gwałtownie, iż akcja ratunkowa ze strony przebywających tam letników nie zdołała powstrzymać szalejącego żywiołu.

Pastwą płomieni stało się sześć stodoł

w przeważnej części napełnionych sianem.

Ponadto spaliły się sprzęty domowe wieśniaków, którzy, wynajmawszy na okres lata swe chaty letnikom, sami zamieszkali w stodołach.

Straty ogólne wynoszą około 60 tysięcy złotych.

Dr. HELLER

UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89.

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. i 4 - 8 wiecz. w niedz. 11 - 2 po poł. Panie 4 - 5 dla niezamoż. CENY LECZNIC

W Warszawie donoszą:

W czasie wczorajszej wielkiej nawałnicy, szalejącej zgorą przez półtorej godziny nad letniskiem Urle, piorun

uderzył w stodołę

„SAYOKA“ w „Capitolu“.

Film ten stanowi dziwne połączenie szablonu z nieprzeciętnością. Technicznie film jest słaby ze względu na to, że należy

do produkcji starszej.

Oglądanie takiego obrazu przynosi jednak ten pożytek że przez kontrast uczy zbliżowania, rozgrzeszając publiczność szanować wartość filmów najnowszych i ukazuje, jak szalone tempo i rozmach cechują ewolucję sztuki filmowej.

Natomiast z punktu widzenia scenariusza (przeróbka Wallace'a) i opracowania reżyserskiego obfituje film w szereg bardzo ciekawych momentów i dostarcza wiele emocji, dzięki interesującemu przebiegowi zdarzeń, jak i oryginalnemu ich ujęciu.

Cały zespół — Andree La Fayette, Jack Trevor i Zygfryd Arno — gra poprawnie.

Step.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Święć się Imię Twoje...

Teatr Letni w ogrodzie Staszica: — Klejnoty naszej rewli.

Teatr Popularny: — Hrabina Marica.

Apollon: — Złoty paszport.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Casino: — Kino, nleczynne.

Czary: — Twierdza wrogów prawa.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Kawalerowie nocy.</

SPORT

Ze świata stalowych bicepsów.

Sensacja w A-klasie. Program sportowych rozgrywek na dwa dni.

Szczegółowy kalendarzyk na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota: PIŁKA NOŻNA. Boisko ŁKS, godz. 17.30 TUR - GMS, mistrzostwo klasy B. Boisko Wodna, godz. 17.30 Słowacki - Widzewska Man., Mistrzostwo kl. C.

BOKS. Spotkanie eliminacyjne łódzkich bokserów w sali przy ulicy Przędzalnianej nr. 68.

Niedziela: PIŁKA NOŻNA. Boisko WKS, godz. 10.15 Union - LTSG, Mistrzostwo klasy A, godzina 17.30 Jutrzenka - Huragan, Mistrzostwo klasy C, boisko ŁKS, godz. 8.30 L. K. S. II - Orkan II, przedmec rezerw, godz. 10.15 ŁKS - Orkan Mistrzostwo kl. A, godz. 17.30 Kolejowy - Geyer, Mistrzostwo...

two klasy C. Boisko Wodna, godzina 10.15 Hasmona - Sokół Mistrzostwo kl. B, boisko Geyera godz. 10.15 Oratorjum - Poznański, Mistrzostwo klasy C, godz. 17 Zjednoczone - Głuchoniemi, Mistrzostwo kl. C.

PROWINCJA: PABJANICE. Sobota: Boisko Kr. Ender, godz. 17.30 TUR - PTC II, godz. 17.30 Sokół II - Makabi. Niedziela: Boisko Burzy, godz. 8.30 Burza II - Widzew II, przedmec rezerw, godz. 20.15 Burza - Widzew, Mistrzostwo kl. A.

ZGIERZ. Godz. 10.15 Orle - Bieg, Mistrzostwo kl. B, godz. 17.30 Sokół - PTC, Mistrzostwo kl. A.

PIOTRKÓW. Niedziela, godz. 15 Concordia - S. S. K. M, Mistrzostwo klasy B.

Szteker czy Pooshoff?

Olbrzym z Gór Harcu położony.

Cyrk sportowy, pozostający pod dyktando b-ci Musajef z Wilna zgotował Łodzi naprawde miłą rozrywkę w postaci wszechświatowego turnieju walk zapaśniczych, które rosna z każdą chwilą. Nie będziemy wymieniać nazwisk wielokrotnych mistrzów świata, bowiem jedno nazwisko przęściga drugie. Wystarczy stwierdzić, że obecnie w Łodzi brakuje jedynie

Jaaga i Pineckiego. Gdyby ci dwaj zapaśnicy zasilili szeregi walczących, można by rozegrać turniej o mistrzostwo świata.

Wczorajszy dzień zgotował zwolennikom Sztekeru zawód. Sądono ogólnie, że mistrz Polski w walce wolno amerykańskiej pokonał Baha Samsona. Stało się inaczej i to w stosunkowo krótkim czasie, bowiem już w czwartej rundzie Szteker zaszachowany ładnym chwyttem, zmuszony był poddać się

mistrzowi tej konkurencji. Trzymany przez kilka minut w bolesnym chwycie padł na dywan z wykrzywną z bólu twarzą. Przebieg spotkania nadzwyczaj emocjonujący. Szteker jest jeszcze zbyt mało wytrenowanym zapaśnikiem w walce amerykańskiej, by dorównać Samsonowi. 20 miesięcy pobytu w Ameryce to jeszcze nie wszystko.

Również emocjonującą walkę stoczył nauczyciel Szteker, wielokrotny mistrz świata, Garkowienko z Karszem, słynnym nelsonistą. Zmaganie trwało 38 minut, potem dopiero nastąpiła porażka brutalnego olbrzyma z Gór Harcu, Garkowienko najprawdopodobniej dojdzie do ostatecznego finału

ze Sztekerem, który wiele sił i sprytu będzie musiał wykaazać, by swego nauczyciela pokonać. Obaj ci zapaśnicy aby dojść do finału muszą pokonać przedewszystkiem Pooshoffa. Czy im się to uda zobaczymy Karsz w turnieju zdaje się już poważniejszej roli nie odegra.

Możliwe, że uda mu się wywalczyć jedno z czołowych miejsc, musiałby jednak wiele pracować, nad sobą.

Groźnym stał się Michaelis olbrzym z Litwy, który swa budową wzbudza postrach wśród zapaśników. Wczoraj Litwin walczyl z Pooshoffiem w ciągu 20 minut. Walka rezultatu nie przyniosła.

Jednak wykazała nieprzeciętne walory nowego zapaśnika, Michaelis walczy tak jak każdy z olbrzymów t. j. brutalnie i śmiesznie.

Również niezłym zapaśnikiem okazał się mistrz Berlina Wilhll, zawodnik stosunkowo młody, świetnie zbudowany, nieco naśladowcy Krausa. We wczorajszej walce przeciw Stollowi, Wilhll zwojował galerje, które wystarczył wygład berlińczyka. Po 6 minutach zwycięzył Wilhll Stolla z przetrzutu przez głowę.

Dziś cyrk zgotował widzom miłą niespodziankę w postaci walki eliminacyjnej o pierwszeństwo w turnieju pomiędzy Pooshoffem a Sztekerem, bowiem obaj posiadają równą ilość punktów.

Poza tem walczycy będą: Michaelis - Garkowienko, Stoll - Schnaider, Stibor - Samson.

Francja zwycięża!

W walce o puchar Davis'a.

Paryż. Wczoraj rozpoczęły się tu finałowe rozgrywki tenisowe w walce o puchar Davis'a pomiędzy obrońcą pucharu Francją i Stanami Zjednoczonymi.

Wobec tłumnie zebranej publiczności rozpoczęła się pierwsza walka pomiędzy Borotą i Lottem.

Baskijczyk zwyciężył w 4 setach 6:1, 3:6, 6:4, 7:5. Następnie staneli do walki Cochet i Tilden. Ljoczyk był w świetnej formie i pobit Tildena zupełnie łatwo 6:3, 6:1, 6:2, będąc przez cały czas zupełnym panem sytuacji. Tak więc po pierwszym dniu Francja prowadzi 2:0 i ostatecznie jej zwycięstwo nie ulega już żadnej wątpliwości, bo gdyby nawet Amerykanie zdolali wygrać grę podwójną, a Tilden zwyciężyłby Borotę, to i tak nieuniknione jest

zwycięstwo Cocheta nad Lottem, a więc i zwycięstwo Francji.

Dr. med. Rakowski. Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstancyńska Nr. 9.

POTRZEBNY od zaraz pracownik z kalfikacją praktyczną komornika. Otwary składac. Komornik Sądni Grodzkiego w Kaliszu, Józefiny 23 Rewir I.

KUDELSKI Michał, Piwna 23, zgubił kieszonkowy na sumę zł. 25 od licznika, wydany przez elektrownię.

PRZYJME na mieszkanie jednego lub dwóch panów. Wólczńska 97, m. 20.

DIŻURY APTEK. Dziś diżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46) W Grodzkowskiego (Konstancyńska nr. 15), Perelman (Ceglana 64), H. Nie wiarowski (Aleksandrowska 37), Z. Janikielewki (Stary Rynek 9). (n)



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London za 1 funt szt. 43.27. Za 100 złotych Zurich 58.30. Berlin wypłaty na Warszawę 46.85 - 47.05, na Katowice 46.90 - 47.10, na Poznań 46.92 i pół 47.12 i pół, Wiedeń czek 79.41 - 79.69, Praga 377.78 - 379.78, N. Jork 11.25.

GIELDY PIENIĘŻNE.

London. (PAT) Dewizy. Zamknięcie. N. Jork 4.85.26, Holandia 12.10, Francja 123.74, Belgja 34.90, Włochy 92.76, Niemcy 20.35 1/4, Szwajcaria 25.22, Dania 18.10 1/4, Szwecja 18.20 3/4, Wiedeń 34.94, Warszawa 43.27. Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.75 - 57.87, czek na Londyn 25.00, telegraf, wypłaty na Londyn 25.000 1/2, na Warszawę 57.72 - 57.86.

BAWELNA.

Liverpool, 26. 7. (PAT) - Amerykańska. Styczeń 10.03, luty 10.04, marzec 10.07, kwiecień 10.07, maj 10.09, czerwiec 10.08, lipiec 10.08, sierpień 10.10, wrzesień 10.08, październik 10.06, listopad 10.03, grudzień 10.04. Loco 10.58.

Liverpool, 26. 7. (PAT) Egipska. Styczeń 16.63, marzec 16.84, maj 17.03, lipiec 16.38, wrzesień 16.38 listopad 16.38, Loco 17.05.

Nowy Jork, 26. 7. (PAT) - Zamknięcie: sierpień 18.36, wrzesień 18.55, październik 18.74, listopad 18.83, grudzień 18.97 - 18.98, Loco 18.70.

Nowy Orlean, 26. 7. (PAT) Amerykańska. Styczeń 18.81 - 82, marzec 18.99, maj 19.09, październik 18.63 - 18.65, grudzień 18.81 - 18.83, Loco 18.89. Tendencja stała.

Waluty, dewizy i złoto.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA DEWIZ.

Przy nader ograniczonych obrotach i w dalszym ciągu niejedolitej tendencji odbyło się zebranie giełdy walutowej. - Tranzakcyj gotówkowych nie za wierano zupełnie większość zaś dewiz nabywana była w minimalnych jedynie ilościach. Utrzymany się przy dotychczasowych kursach tylko dewizy na Sztokholm i Wiedeń. Z pozostałych dewiz europejskich po wyższych kursach obiegaly dewizy na Paryż 61 gr., na Pragę o ćwierć grosza, na Szwajcarię o półtora grosza i na Włochy o 2 gr., obniżyły się natomiast dewizy na Belgię o 1 gr., na Holandję o 15 gr. i na Londyn o pół gr. na 1 funcie.

AKCJE NIEJEDNOLICIE.

Wobec bardzo małego zainteresowania obroty na zebraniu giełdy akcji, znowu się zmniejszyły. Popyt był bardzo mały i transakcje z trudnością dochodziły do skutku, dzięki czemu wiele działów pozostało nadal bez notowań. Tendencja ogólna kształtowała się niejednolicie i nawet z odzieniem słabszym. W grupie bankowej słabszy był znów o 75 gr. Bank Polski, utrzymał się natomiast bez zmiany Bank Zw. Sp. Zarobkowych.

Z akcji chemicznych obraca no Pulsem po kursie niższym o 15 gr. W dziale akcji elektrycznych doszło do obrotów Elektrownia w Dąbrowie po cenie obniżonej o 1 zł. Akcje cementowe Friley'a obiegaly po kursie niezmiennym. Z akcji węglowych poprawilo swój kurs Warszawskie Tow. Kop. Węgla o 50 gr. Z akcji metalurgicznych poszukiwane były w dalszym ciągu i nabywane po wyższym o 75 gr. kursie Starachowice, niżej natomiast ceniono Norblina o 7 zł., Ostrowiec o 50 gr. Inne akcje nie znajdowały zupełnie nabywców.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 27. 7. - Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawy. Ceny rynkowe: żyto stare 25.75 - 26., nowe 25.25 - 25.50, pszenica 50 - 51, owies jednolity 27.50 - 28.50, mąka pszenna 76 - 80, żytnia 70 cent. 40.50-41.50, otręby pszenne 19 - 21, żytnie 18 - 18.50. Obroty małe. Uposażenie spokojne.

„GOŁĘBICA“ na ekranie: „Luny“.

„Gołębica“ rozbrzmiewa na nutę romantycznej produkcji „United Artists“, duch Wilmy Banci i Ronald Colmana („Noc miłości“ i „Kochankowie“) unosi się nad uroczą Talmadze i Gilbertem Rolandem Norma Talmadze gra dziewczynę z ludu, śpiewaczkę, zwaną „Gołębica“. Jest to rola dla niej zupełnie nieodpowiednia ze względu na wrodzoną jej artystce szlachetność, wirtuozostwo i subtelność. Jednak aktorka wysokiej klasy potrafi się uporać z każdą rolą, i dlatego choć „Gołębica“ Normy Talmadze nie ma odpowied

niej sily wyrazu, zagrana jest koncertowo. Noah Beery w roli Sandovala dał kreację mistrzowską. Natomiast Gilbert Roland - jako kochanek - bez wyrazu. Technika filmu pierwszorzędną. Ciekawe jest nad wyraz ujęcie pejzażu oraz brawurowe operowanie światłem i cieniami. Śliczne sylwetki jeźdźców w porannej mgle, taniec Dolores, cienie drzew na murze itp. fragmenty to arcydzieła nowoczesnej sztuki kinowej. Steep.

Zjazd gwiazdzisty do Poznania.

Wspaniała impreza sportowa.

Celem tegorocznego zjazdu gwiazdzistego, urządzonego przez Automobilklub wielkopolski w porozumieniu z Automobilklubem Polski i klubami afiliowanymi, jest... Powszechna Wystawa Krajowa i Poznań. Tegoroczny zjazd będzie kontynuacją konwencji rozpoczętej w Katowicach w r. 1927 i w Łodzi w r. 1928. Raid zapowiada się jako impreza sportowa nad wyraz ciekawa.

Należy się liczyć z udziałem 300 - 350 samochodów z Warszawy, Łodzi, Poznania, Śląska i Krakowa, przyczem obęsła również swymi wozami bardziej oddalone ośrodki jak Lwów i Wilno.

Zjazd gwiazdzisty do Poznania ma swą dobrą stronę przedewszystkiem w tem, że pobudzi poszczególne ośrodki do rywalizacji drużynowej, zbiorowej która jest najlepszym rodzajem rywalizacji w sporcie.

Zdobycie nagrody za najwięk szą ilość przejechanych kilometrów nieknie w porównaniu ze zdobyciem przez klub nagrody „Vesty“ lub Śląskiego Klubu Automobilowego za najlepsze wyniki zespołowe.

Tegoroczny zjazd stawia sportowo trochę mniej wysokie wymagania, jak przeszłe zjazdy. Największym sportowym wynikiem bowiem startującego samochodu jest niewątpliwie największa ilość przejechanych kilometrów, tymczasem regulamin tegorocznego zjazdu przewiduje jako współczynnik gwarantujący największą ilość punktów dodatknych, regularność jazdy, przyczem za osiągnięcie najwyższej przepisanej regulaminem przeciętnej (45 km. godz.) otrzy muje się 450 punktów, podczas gdy za przejechanie 1000 km. z przeciętną np. 65 km. godz. otrzy ma się za regularność tylko 450 punktów, a za odległość, która w danym wypadku jest wysiłkiem znacznie poważniejszym, tylko 50 punktów!

Start uczestników może nastąpić w dowolnym czasie dnia 27 lipca, nie wcześniej jednak jak o godz. 0,01 minut w ten sposób, aby przyjazd do Poznania

odbył się między godz. 16-tą a 18-tą do parku samochodowego w Poznaniu.

W Poznaniu odbędzie się w dniu 28 lipca o godz. 11-ej defilada przez miasto samochodów biorących udział w zjeździe, zaś ze specjalnych imprez odbędzie się tylko pościg za balonem - zawody bardzo ciekawe, ale do stępne tylko dla zawodników znających doskonale miejscowy teren.

Redakcja „Echa“, mając na celu jak najlepsze poinformowanie swych czytelników o tej nad wyraz ciekawej sportowej imprezie wszechpolskiej wysłała na zjazd specjalnego korespondenta, który korzystając z zaproszenia p. Hofmana, dyr. firmy „Hofman i Landek“ pojedzie wozem „Willis Knight“ na zjazd gwiazdzisty do Poznania.

Sport w kilku słowach.

(-) Polonja (Bydgoszcz) zdobyła tytuł mistrza kl. A. (-) Dziś i jutro gra Kadimah łódzki w Kaliszu z Z. K. G. S. i Prosną. (-) Protest Herthy w sprawie meczu w koszykówkę pomiędzy Herthą a ŁTSG, został odrzucony. (-) Gracz Turystów Kowalski Jan został ukarany jednodniową dyskwalifikacją

za niebezpieczną grę z Orkanem, zaś Kowalewski ostrą na ganą.

(-) W środę 31 lipca o godzinie 18.45 na boisku ŁKS naznaczona została 10-minutowa dogrywka pomiędzy Orkanem i Turystami.

(-) Sokół (Zduńska Wola) został przez LZOPN, zdyskwalifikowany.

Policja ostatnią deską ratunku przeciwko uciekaniu graczy zagranicę.

Jak już pisaliśmy, wielu graczy zwłaszcza węgierskich i austriackich, emigrować chce do Ameryki pod wpływem obietnicowanych im tam zysków. Ostatnio wybiera się za ocean kilkunastu piłkarzy budapeszteńskich, między innymi zaś tak znani, jak Kohout, Opała, Nemeth, Kovacs i wielu innych.

Węgierski związek piłki nożnej jest tem niemile zaskoczony i nie chce tracić najlepszych graczy zwrócił się do władz administracyjnych celem uniemożliwienia amatorom deklarów wyjazdu. Obecnie policja i władze czuwają mają nad tem, żeby piłkarze nie otrzymali pozwolenia na wyjazd za Ocean.

Radjo-kącik.

Sobota, 27-go lipca. Warszawa. Godz. - 13.00 Komunikat meteorologiczny; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Kącik artystyczny L. S. G.; 16.30 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Alchemia i alchemicy“ wygłosz inż. Józef Allichiewicz; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18.00 Program dla młodzieży z Krakowa; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny; 19.40 Nad program, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „O Polakach z Ameryki na wycieczce po kraju“ opowie dyr. Stan. Lewicki; 20.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej; 22.00 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad dró

gram; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA. Dziś w dalszym ciągu ciesząca się obzrymieniem powodzeniem „Klejnoty naszych rewii“. Poszczególne piosenki kompozytor Z. Białostockiego śpiewa już cała publiczność. Niesamowita atrakcją są występy, na krótki przeciąg czasu pozyskanego oryginalnego chóru cygańskiego, którego śpiewy i tańce budzą ogólny zachwyt. Zauważyć należy, że sala jest najzupełniej zabezpieczona przed deszczem. TEATR POPULARNY. Wobec kończącego się sezonu teatralnego lesz-

cze tylko kilka wieczorów pozostaje na afiszu przepiękna operetka „Hrabina Marica“. Są to ostatnie przedstawienia, w których sympatyczny teatr będą mogli pożegnać artystów biorących udział w czołowych rolach, poezem teatr zostaje zamknięty na miesiąc sierpień. Kasa czynna cały dzień bez przerwy. Ceny miejsc zwykłe.

Wszelchświatowej sławy Chinka.



Anna May-Wong, która wielki triumf odniosła w „Piccadilly” i skończyła nowy film p. t. „Moi tył Brukowy”.

Nie przyjmuję reszty. Milioner a zarazki.

Miljarder amerykański Van derbilt przybył niedawno temu na swym jachcie luksusowym do portu w Madrycie. Zaledwie stanął w porcie, gdy zjawił się na pokładzie pewien Hiszpan, prezentując miliardrowi rachunek z ostatniego pobytu nabab amerykańskiego na półwyspie dyrenejskim a który opiewał na 27 funtów szterlingów.

Dr. med. Różaner. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie sztucznym słońcem górskim.

PSZCZOŁY NA KAPELUSZU.

Jak sędzia wykrył złodzieja ulów?

Prasę francuską obiegła następująca historia, która miała się zdarzyć w pewnym francuskim miasteczku prowincjonalnym. Zjawił się tam pewnego przed południem w sędzię wieśniak i zrobił doniesienie karne na nieznanego złoźcyńcę, który ubiegłej nocy skradł mu ule.

wołał, gdy wieśniak stał już w drzwiach. Następnego dnia stał okradziony chłop w tłumie swoich sąsiadów przed sędzią. Ten zwołał do niego gwałtownie: — Głupcze, jak mogłeś tyle pocziwych ludzi niepotrzebnie odwracać od pracy? Czy jesteś ślepy i czy nie widzisz, że na kapeluszu złodzieja znajdują się jeszcze pszczoły, które ci ukradł? Zaledwie to powiedział, jeden z wieśniaków sięgnął rękę do kapelusza i zdemaskował się jako złodziej.

Ciekawe raporty 330 konsulatów.

Amerykane rozsiłani po świecie.

Departament stanu w Waszyngtonie przeprowadził ciekawą statystykę Amerykanów, przebywających stale lub na dłużej poza granicami Stanów Zjednoczonych. Raporty 330 konsulatów amerykańskich wykazują, że takich Amerykanów jest 400.000. Blisko 250.000 mieszka w Kanadzie, 12 tysięcy w Ameryce centralnej, 24 tysiące w Azji 3600 w Afryce i t. d.

wany może to uczynić tylko przez pewien ograniczony czas. Jeśli przed upływem pięciu lat od chwili naturalizacji wyjedzie zagranicę na stałe, wówczas traci obywatelstwo. To samo dzieje się, gdy taki obywatel przebywa w kraju swe go urodzenia dłużej niż dwa lata bez ważnych przyczyn, albo dłużej niż pięć lat — w jakimkolwiek innym kraju.

Jacy oni szczęśliwi!



Dwa uśmiechy radości.

Niesamowita choroba

KONKURSÓW PIĘKNOŚCI.

Zwarjowane pomysły.

Istny szal konkursów piękności ogarnął Dolarykę. Na ten temat występuje „Dziennik chicagowski” z poronującym artykułem, z którego wyjątek podajemy poniżej: Niesamowite chorobsko konkursów piękności odzianych, półodzianych i zgola nieodzianych ogarnęło świat cały.

Ludzie dostali na tym punkcie istnego kręcka i przypominają to niedawna epidemję zwarjowanego odgadawania krzyżówek. Niewątpliwie przyjdzie koniec i dla orgji pięknościowych, ale tymczasem zbliż jeszcze nie sty pial.

W zakończeniu tego charakterystycznego artykułu, zapytuje jego autor: jaką korzyść ta kolowaczna przynosi społeczeństwu? A doszedłszy do przekonania, że współzawodnictwo — na ile wyłącznie piękność — buzi i kształtów jest szkodliwym, kończy swe wywody następującym oświadczeniem:

Każda z owych piękności sądzi o sobie,

że jest najpiękniejsza i w ten sposób pomnaża i bez tego już wielki legion cudactw. Matki z córkami ziorzęca manazerem za ich prawdziwą lub urojoną niesprawiedliwość.

Uczestniczki konkursu stają się śmieszne i pyszne i zarozumiałe i traktują inne dziewczęta zgory. Istny szal konkursowy oponowuje kobiety i skłania je do niesłychanej rozrzutności na toalety, rozrzutności rujnującej częstokroć ich rodziców.

Pogoń za długowiecznością. Strach przed starością. Eliksięy wiecznej młodości.

Przed dwoma dziesiątkami lat jeszcze, okres młodości był niemal okresem jakiegoś braku, ciężkim czasem oczekiwania na słodczy pełną „dojrzałość”.

Dziś zachowanie młodości uważa się nie tylko za szczęście, ale nawet za pewną usługę, a ogólne pragnienie zachowania młodości stało się powodem do nowoczesnej choroby, cierpienia naszych czasów: strachu przed starością.

Od niepamiętnych jednak czasów, choć pragnienie pozostania młodym nie było — jak dziś — ogólnie rozpowszechnione, znany je poszczególne jednostki, bardziej świadome wartości życia.

Stąd już w najodleglejszej, zamierzonej przeszłości, znano napoje i środki odmładzające, wierzone w „puszczenie” krwi, wywoływanie krwawienia nosa, stosowano pijawki, a nawet rozpalone żelazo dla usunięcia zepsutych soków organizmu i zachowania mu możności odświeżenia się, odmłodzenia.

Próbowano prześcignąć naturę, zrównać się w przybliżeniu z długowiecznością drzew, o których wiemy, że sosny górskie miewają po 1000 lat, dęby 1500, cisy 3000, a drzewo tak zw. smocze na Teneryfik nawet 6000 lat.

a śmiertelność wśród niemowląt zredukowana o 40 proc. Bułgaria jest podobno uprzywilejowanym krajem, gdzie ludzie żyją najdłużej.

zawdłużając swoje wyjątkowe stanowisko wśród narodów Europy codziennemu spożywaniu specjalnego gatunku zsiadłego mleka, tak zw. joghurtu. Uczony rosyjski Miecznikow utrzymywał swego czasu, że chroniczne zatrucie organizmu człowieka ma miejsce ustawicznie, dzięki fermentowi w kiszkach i upatrywał w tem przyczynę przedwczesnej starości i krótkiego życia, a w joghurtie skuteczne lekarstwo na procesy gnilne błafka w kiszczkach. Czas jakiś wiele osób piło zsiadłe mleko, przygotowane według przepisu Miecznikowa, lecz wyniki tego środka nie dały się stwierdzić drogą eksperymentalną.

Natomiast utarło się mniemanie, że alkohol i nikotyna wpływają na organizm człowieka ujemnie, skracając mu życie. Jest to zdanie, którego uogólniania nie można. Historia leczenia notuje wypadki, że namiętni palacze i

nałogowi pijacy osiągalni wiek poważny, czembynajmniej nie popieramy nadmiernego używania obu narkotyków.

Arszenik uważa się z pewną słusnością za środek odmładzający. Wygląd osoby zażywającej arsenik zmienia się

istotnie zdumiewająco. Zmarszczki wygładzają się lub wstępują mniej wyraźnie. Lecznictwo dla podniesienia sił życiowych i apetytu chętnie stosuje arsenik w stopniowanych dawkach.

W średniowieczu uważano metale szlachetne oraz perły i korale, przyjmowane w winie lub powidłach, za eliksiry przeciwki starości. W czasach nowszych pomysłało o mniejszlachetnym kruszcu — żelazie.

Wpływ żelaza na tworzenie się krwi został niejednokrotnie dowiedziony. Za użyciem tego środka przemawiają również wyniki uzyskane dla ogólnego stanu odżywienia i samopoczucia człowieka.

Najlepszym preparatem żelazistym jest sama krew, której żelazo jest składnikiem, w połączeniu z białkiem. Picie czystej krwi nie jest rzeczą przyjemną ani apetyczną. Są różne preparaty, które ją zastępują. Rozsądni lekarze doradzają jedzenie „czarnej” kielbasy wżgl tak zw. czarnej kiszkki, a w Anglii przygotowują specjalne ciasto z krwi z dodatkiem maki, miodu i rodzynek. Zalecamy także naszą zwykłą „czarninę” zupę tak smaczną, że zapomina się o jej głównej podstawie.

Prócz preparatów z żelazem i arsenikiem ostatnio weszły w użycie preparaty gruczołowe, specjalnie gruczołu tarczycowego, wpływające bardzo

korzystnie na odmłodzenie wyglądu, przyczem zauważono, że osoby tyse odzyskiwały włosy, skóra nabierała świeżości i poprawiała się działalność kieszek.

Jed, używany w dawkach kroplowych w ostatnich czasach stosuje się dość często w wypadkach zwapnienia naczyń. Wywołuje wyniki dobre lecz dość ostre, tak dalece, że lekarze nie stosują go nigdy u osób o słabej konstytucji. I ostrzega się bardzo przed używaniem go bez przepisu lekarskiego, tylko na podstawie porady osoby „której dobrze zrobił”. Każda jednostka wymaga indywidualnego leczenia. O tem zawsze pamiętać trzeba.

Wszystkie powyższe środki „odmładzające” wówczas tylko okazują dobre wyniki, gdy człowiek powoduje się szczerą wolą niepoddawania się nieprzyjemnym oznakom starzenia się, które

występują wbrw wszelkim środkom, jeśli nie walczymy z nimi.

Trzeba przedewszystkiem zapomnieć o starości i żyć czynnie, tak jakby nam nie groziła.

Cały szereg ludzi znanych w historii, których nazwiska chlubnie zapisały się na kartach nauki i sztuki, w podeszłym wieku z młodzieńczą twórczością i zapałem wykonali dzieła wielkiej wartości i talentu, niejednokrotnie przewyższające własne twory wcześniejsze.

Znamienne są słowa, które wypowiedział najznakomitszy malarz japoński Hokusai w 29 roku życia w obliczu śmierci: „Jaka szkoda, że umrzeć muszę w chwili, gdy właśnie zgłębiać pocynam podstawy mojej sztuki!”

Pies, którego gonią pioruny.

Niezwykła cecha.

Ciekawym i niezaprzeczoną, chociaż nie zbadanym przez naukę jest fakt istnienia pewnych ludzi, posiadających specjalną właściwość ściągania piorunów nie tyle osobście na siebie, ile na otoczenie, w którym przebywają podczas

trwającej burzy. Obecnie w zakładzie badań fizycznych w Frankfurcie n. M. znajduje się pies obdarzony podobną właściwością. Był on pierwotnie własnością niejakiego Jana Müllera, który pierwszy zauważył, że przez cały czas pobytu tego psa w jego domostwie, pioruny podczas burzy były niezmiernie często w miejscu gdzie się znajdował ów pies.

Müller sprzedał psa jakiemuś swemu znajomemu i ten z kolei był nawiedzany piorunami. Po śmierci swego nowego właściciela, pies przeszedł na własność niejakiej Małgorzaty Boht. W czasie pierwszej zaraz burzy piorun uderzył trzykrotnie w pobliżu jej domu.

Wówczas, sąsiedzi spostrzegli tę dziwną właściwość psa, zażądali

jego zabicia

i dziwne to zwierzę przyplaciloby niezawodnie życiem ową sympatję doń piorunów, gdyby się niem nie zainteresował wspomniany instytut do badań fizycznych, który zamierza sprawdzić naukowo ową niezwykłą cechę.

Myśli, że pani gwizdże!

Gluchy zakrystjan.

Bogata Amerykanka miss W. przebywająca w Biarritz, spostrzegła pewnego dnia na swej twarzy cały szereg drobnych zmarszczek. Przerazona postano wia usunąć to widmo

zblizającej się starości i udała się do Paryża do pewnego mistrza chirurgji kosmetycznej.

Zabieg udał się doskonale, zmarszczki wygładziły się, a doktor tak przekształcił przy pomocy pewnych szwów usta Amerykanki, że stały się one podobne do malutkiego paczka róży.

Po powrocie z Biarritz miss W. udała się ze swymi przyjaciółmi na kilka dni do San Sebastian. Pewnego razu zwiadano słynny ze swoich rzeźb kościół w Cattorio.

Turystów oprowadzali po kościele zakrystjan, który jak się okazało był

zupelnie gluchy. Wobec tego zwiadzający zaniechali zadawania mu jakichkolwiek pytań.

Nagle przewodnik zwrócił się do miss W. i rzuciwszy jej kilka wów gniewnym tonem, chwycił

ją za rękę i usiłował wyprowadzić z kościoła.

Amerykanka wystraszona, a nieznająca języka hiszpańskiego pytała swych towarzyszy o co właściwie chodzi zakrystjanowi.

Pomimo uroczystego charakteru miejsca, gdzie się znajdowali, całe towarzystwo nie mogło powstrzymać się od śmiechu. — Jedną z pań obecnych powiedziała:

— Ponieważ on jest gluchy, więc patrząc na pani usta myśli, że pani gwizdże i profanuje w ten sposób kościół.

Dr. med. Niewiazski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.



Prześliczna Lilide Rich w filmie morskim „Srebrny różaniec” roztacza cały swój czar i powab.